

Rok założenia 1920

Śpiewak Śląski

Rok LXII, Nr 3-4 (445-446) 2023

ISSN 1431-2899



W numerze:

Słowo redaktora

Jakby światło, które ciemność rozprasza gdy otwieram okiennice.3

Z życia Związku

Z dyrektorem artystycznym ŚZChiO członkiem Zarządu Głównego prof. dr hab. Iwoną Melson rozmawia Andrzej Wójcik.....4

Dwupłyty album Zespołu Śpiewaczego Apertum Cor.....8

Wydarzenia

Kawa stygnie.....10

XXX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”.....12

Dom na mocnym fundamencie. Homilia ks. prof. A Reginka.....16

Nasi laureaci.....17

Można? Można! Warsztatowy Chór Chórtowni.....18

„Klaster” zawędrował do „Spodka”.....19

Zjazd chórów okręgu tarnogórskiego ŚZChiO.....20

Jubileusze

Przy pełnej sali świętowała „Harmonia”.....23

Do obchodu 115.lecia sposobi się chorzowska „Lutnia”.....23

Od 110 lat w katowickiej dzielnicy Kostuchna śpiewają „Słowiczki”.....24

110 lat katowickiego chóru mieszanego „Ogniwo” Wdycki mi się zda.....25

Kto by pomyślał: to już tyle?! 95 lat chóru „Echo” Biertułtowy....28

W kraju i za granicą

Koncertowo i wakacyjnie Śląskiego Chóru Górniczego „Polonia - Harmonia”.....30

„Modus Vivendi”: Letnie spotkania chóralne w Pradze.....33

Październikowy wypad warsztatowy chorzowskiej „Lutni”.....34

W Lloret de Mar było pięknie i...egzotycznie.....35

Temat numeru

Kopernikańskie konstelacje dźwiękowe cz. 2.....40

In Memoriam

Nie mogła zrozumieć po co są wojny. Prof. Halina Dragon.....48

W skrócie.....49



Wydarzenia str. 10 - 21



Jubileusze str. 22 - 29



W kraju i za granicą str. 30 - 39



Temat numeru str. 40 - 47

ŚPIEWAK ŚLĄSKI – kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach.

Stowarzyszenie noszące tę nazwę od 2009 roku jest spadkobiercą i kontynuatorem tradycji zapoczątkowanej

przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych powołany do istnienia w kwietniu 1910 roku w Bytomiu.

Czasopismo „Śpiewak Śląski” ukazuje się od listopada 1920 roku.

Po wojennej przerwie i trwającym od 1948 roku okresie zawieszenia w 1985 roku wznowiono jego wydawanie.

Nr 3-4 (445-446) 2023 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik.

Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel. 32/259-90-39, e-mail – slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są

od Autorów na warunkach honorowych. Teksty do publikacji z podpisanymi zdjęciami przyjmowane są drogą elektroniczną

(dnajow@gmail.com), lub zwykłą pocztą (wydruk, maszynopis, nośnik elektroniczny).

Nr 3-4 (445-446) 2023 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Urzędu Miasta Katowice, Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, wkładu wolontariuszy oraz pracy społecznej członków.



KATOWICE
dla odmiany



Zadanie współfinansowane z budżetu
Miasta Katowice





Słowo redaktora

-A-ve Ma-ri -a...

Które to powtórzenie? Piąte? Dziesiąte? Giętka fraza początkowa sopranu zdaje się brzmieć coraz lepiej.

-A-ve Ma-ri -a, grat-ti-a ple-na...



Profesor Milan Kolena z Bratysławy przedstawia i komentuje wybrane nagrania motetu *Ave Maria* Tomasza Luisa de Victorii. Tłumaczy, własnym głosem daje przykład, zachęca do śpiewu... Po kilku próbach polifoniczny splot głosów ożywa... -To jakby światło, które ciemność rozprasza gdy otwieram okiennice – mówi Małgorzata Kaniowska...

Spodobały mi się te okiennice i światło wsączające się coraz szerszym strumieniem przez powiększającą się szparę.

Myśl spontanicznie wypowiedziana jakoś błyskawicznie się jednak ulotniła. Odleciała tam, skąd ją przywiał. Nie da się jej oryginalnego brzmienia odtworzyć; pseudo-cytatem są w nagłówku zapisane słowa.

Światło... To, które pozwala widzieć świat z materii skrojony? Albo nadnaturalna „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”?

Pełno tego światła u starożytnych, w Biblii, Ewangelii, w „ciemnym” jakoby średniowieczu, którego gwiazdą – jedną z najjaśniejszych – była Hildegarda z Bingen (1098 -1179). Święta wizjonerka, mistyczka i kompozytorka w jednym z dzieł swoich pisała: „Gdy Bóg rzekł «Niech stanie się światłość», powstało rozumne światło”. Oczami duszy widziała zdaje się „iskry Bożego ognia” – Stworzyciela nieba i ziemi śpiewem wielbiących aniołów, „którzy wytrwali w prawdzie”.

Pseudo-Dionizy Areopagita (żył na przełomie V i VI wieku i przedstawiał się jako uczeń św. Pawła!) przekonany był, że „Światło wywodzi się z dobra i jest wizerunkiem dobroci”. Ze światłem i blaskiem (*lumen*, *claritas*) utożsamiał piękno określone jako *consonantia et*

Jakby światło, które ciemność rozprasza gdy otwieram okiennice...

claritas to znaczy - jako harmonia i światło, proporcja i blask.

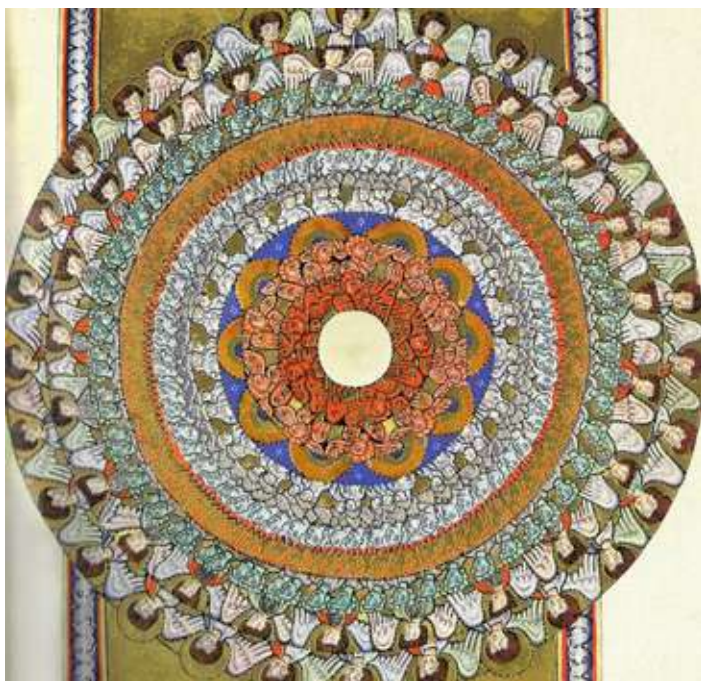
Zobaczyli przedziwne światło betlejemscy pasterze. W „Pastorałce” Leona Schillera mają swojskie imiona: Bartek, Szymek, Wojtek, Maciek, Walek, Kuba, Stachu. Są też Korydon i Maścibrzuch. Ci „aż wrzasnęli ze strachu”: - Co to znaczy? Owo, coś takiego, jak słońce jaśniego, świeci na niebie!

O objaśnienie proszą starego Bartosa – on „człowiek piśmienny”, „Jemu godzi się wierzyć, bo jest dość sumienny”. Powiada Bartos: - To światło płynie z nieba, co hań połyskuje...

- Acha! Z nieba! – z przestachem i niedowierzaniem szepcą Bartek, Szymek, Wojtek i pozostali.

Każdy światło Prawdy, Dobra i Piękna może zobaczyć. I zachwycić się może towarzyszącym Światłu śpiewem „iskier Bożego ognia” intonującym początkową frazę motetu usłyszanego i nutami zapisanego przez Tomasza Luisa da Victorię.

Działo się w Lloret de Mar, w sobotę 23 września 2023 roku, w godzinach przedpołudniowych, podczas warsztatowego spotkania chórmistrzów i jurorów Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Chóralnego „Cançó Mediterrània”.



Hildegarda z Bingen *Scivias* I.6 Chóry Aniołów.
Z rękopisu Rupertsberga



Z dyrektorem artystycznym SZChio
członkiem Zarządu Głównego
prof. dr hab. Iwoną Melson
rozmawia Andrzej Wójcik

Andrzej Wójcik: - Pęd do muzyki... On nie bierze się znikąd. Oczywiście trzeba mieć w sobie odrobinę muzycznej smykałki - tak zwanego talentu znajdującego oparcie w rodzinnej tradycji, jak również sąsiedzkiego i towarzyskiego środowiska. Dodają się do tego lata wytężonej pracy oraz systematycznej edukacji szkolnej zwieńczonej specjalistycznymi studiami...

Prof. Dr. Hab. Iwona Melson: - Tak, prawie wszystko zaczyna się w domu. Także różnie motywowany pęd do muzyki. Bardzo często jego źródłem są niespełnione ambicje i marzenia rodziców, bądź zachęta do kontynuowania rodzinnej tradycji. Niezależnie od tego, co jest bodźcem pierwotnym, do poważniejszego zajmowania się muzyką potrzebne są osobiste predyspozycje i wsparcie - nie tylko rodziny! Przy decyzjach dotyczących wyboru kolejnych etapów edukacji, a potem zawodu, czynnikiem ukierunkowującym często bywa samo życie. Niebagatelna jest także rola rozmaitych, niekoniecznie bliskich osób. Sama spotykałam ludzi, którzy wspierając moją intuicję podpowiadali, co powinnam w danym momencie robić, lub wskazywali coś nowego! Nawet moja praca związana z funkcją pełnioną obecnie w zarządzie Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr wzięła się stąd, że ktoś mi zaproponował żebym weszła w tę przestrzeń...

A.W.: - To wejście wcale nie było takie łatwe i oczywiście. Poprzedziły je długie namawiania i wahania... Chciałbym jednak, abyśmy na krótką chwilę zatrzymali się przed dawnym budynkiem Szkoły Muzycznej Pierwszego i Drugiego Stopnia przy ulicy Wieczorka w Gliwicach. Oboje, choć w różnym czasie, spotkaliśmy w niej znakomitych pedagogów, jak słynna „Zet-

ka” - Irena Zacharyasiewicz - świetna chórmistrzyni i nauczycielka, której wychowawcze oddziaływania stały się legendą owej placówki. O ile wiem Twoja w niej edukacja wiązała się z... akordeonem.

I.M.: - (śmiej) Miałam cztery lata... Po muzycznym przedszkolu odbyłam kształcenie na poziomie podstawowym we wspomnianej gliwickiej szkole. Niestety,

Z ORGANIZACJI ŻYCIA Ś

nie było w Gliwicach nauczyciela z uprawnieniami do nauczania na poziomie średnim, toteż w odpowiednim czasie trafiłam do klasy akordeonu w Liceum Muzycznym w Katowicach. Ten etap mojej edukacji muzycznej zakończony został w roku 1982...

A.W.: - Był to w pewnym sensie moment przełomowy: akordeon poszedł zdaje się w odstawkę...

I.M.: - No, trochę tak było... W każdym razie nie ubiegałam się o przyjęcie do klasy akordeonu w Akademii Muzycznej. Miałam inne zamiary. Jednak pod wpływem sugestii mojej pani „od fortepianu dodatkowego” - jak się to wówczas mówiło - Zenobii Kowalczyk zamiast studiowania na krakowskiej muzykologii w Uniwersytecie Jagiellońskim zdecydowałam się podjąć studia na kierunku Wychowanie Muzyczne w Akademii Muzycznej w Katowicach. Dziś jestem z tego powodu szczęśliwa, bo praca jaką wykonuję zgodna jest z moim charakterem i temperamentem.

A.W.: - Tak się złożyło, że w katowickiej uczelni szefem katedry chóralistyki był profesor Jan Wojtacha, nawiąsem mówiąc dawny mój kolega z gliwickiej szkoły...

I.M.: - ...zarazem mój profesor dyrygentury, który na początku swej edukacji też uczył się gry na akordeonie! Dowiedziałam się o tym w późnych latach naszej znajomości. Dzisiaj już profesor nie żyje, ale Katedra Dyrygentury Chóralnej i jej wychowankowie wiele mu zawdzięczają - wykształcił wielu dyrygentów praktykujących w swoim zawodzie do dziś.

A.W.: - Niektórzy związali swoje zawodowe losy tą katedrą, prowadzą chóry zawodowe lub pracują w terenie, najczęściej z zespołami amatorskimi...

I.M.: - Byli studenci profesora wciąż są zapalonymi do pracy, aktywnymi chórmistrzami. Jest to fach bardzo wymagający! Wiąże się stałym kontaktem z ludźmi, kształtowaniem ich śpiewaczych umiejętności, a przede wszystkim muzycznej wyobraźni. Równocześnie jednak jest sztuką budowania wspólnoty, gdyż bardzo często relacja dyrygent - chórzysta wywiera wpływ

ACZYJNEGO
2020

na konkretne życiowe postawy. Niezbędnym warunkiem powodzenia jest posiadanie instynktu psychologicznego, najlepiej opartej na przynajmniej podstawowej wiedzy w tym zakresie.

A.W.: - To dobry moment do podzielenia się wnioskami, których podstawą są własne doświadczenia chórmistrzowskie Iwony Melson. Wydają się one nader interesujące, zwłaszcza że są wynikiem współpracy z chórmi amatorskimi, jak „Polonia-Harmonia” w Piekarach Śląskich. Jeśli dobrze pamiętam należałoby w tej autorefleksji uwzględnić bytomską „Halkę”...

I.M.: - Chór „Halka” to był pierwszy chór amatorski, który prowadziłam zaraz po studiach. Krótco po rozpoczęciu pracy z „Halką”, gdzie byłam drugim dyrygentem, w „Polonii-Harmonii” zdarzył się dyrygencki wakat. Potrzebowano kogoś „na już”, piekarscy śpiewacy mieli bowiem w planie wyjazd do Włoch, co wtedy, w 1989 roku, wiązało się z koniecznością pokonania tysiąca przeszkód; jak wiadomo, problemem były choćby trudności z otrzymaniem paszportów...No i stało się, że odeszłam z „Halki” i zostałam dyrygentką „Polonii-Harmonii”. Miało to być tylko na czas podróży koncertowej...ale...wiadomo, że trwa do dziś (śmiech).

A.W.: - Ile to już lat? Policzmy...

I.M.: - ...od osiemdziesiątego dziewiątego...34 lata!

A.W.: - Amatorzy są zazwyczaj bardzo miłymi ludźmi. Życzliwymi, ciekawymi wszystkiego, kontaktowymi... Bywają też kapryśni i nie zawsze chcą się uczyć...

I.M.: - Tak jest w każdym chórze. Obojętnie - amatorskim, czy zawodowym. Chórzyści są ludźmi, takimi, jak wszyscy inni. Amatorzy chóralnego śpiewania na ogół nie posiadają umiejętności czytania nut, a jeśli już, to w bardzo ograniczonym zakresie. Tym, co mnie pociąga i wiąże z ruchem amatorskim, jest właśnie to amatorstwo znaczeniowo bliskie łańcisko-włoskiemu bezokolicznikowi amare...

A.W.: - ...kochać, lubić kogoś lub coś, czegoś pragnąć, interesować się czymś, pasjonować się...

I.W.: - Od dawna podziwiam miłośników chóralnego śpiewu. Imponuje mi ich wytrwałość, konsekwencja, zdolność do bezinteresownego podporządkowania swego życia prywatnego zespołowi, poddania się rygorowi regularnych prób, wypełnionych weekendów, koncertowych wyjazdów...

A.W.: - W amatorskim ruchu śpiewaczym występują również problemy i uwarunkowania, jakim niełatwo jest

sprostać adeptowi chórmistrzowskiej sztuki, który nie posiada życiowego i artystycznego doświadczenia, a ponadto ufnie polega tylko na akademickiej wiedzy i umiejętnościach nabytych w okresie studiów...

I.M.: - Na początku pracy szczególne jest ważne, by dyrygent polubił swoich chórzystów. By potrafił też odczuć, że oprócz zaufania do jego zawodowych kompetencji, obdarzają go także swoją sympatią. Dobra atmosfera w zespole jest czynnikiem oczekiwanym przez śpiewaków, właściwie fundamentalnym! A ponieważ chór, o jakim mówimy, tworzą najczęściej osoby mu-



W tym budynku przy ulicy Wieczorka w Gliwicach mieściła się Szkoła Muzyczna I i II stopnia, której uczniami w różnym czasie byli uczestnicy rozmowy publikowanej w tym wydaniu „Śpiewaka Śląskiego”

zycznie niewykształcone, trzeba też zadbać o wypracowanie własnego języka wzajemnej komunikacji. Powiedzenie, że na przykład „kwarta jest nieczysto” nie jest żadną informacją. W tego typu sytuacjach trzeba się oprzeć na wyobraźni, na pewnych porównaniach, na skojarzeniach, oczywiście na bazie fachowej wiedzy i wciąż poszerzanego doświadczenia

A.W.: - W tym kontekście chciałbym zapytać o rolę dyrektora artystycznego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr; przypomnijmy, że moja rozmówczyni pełni ją od 2016 roku. Zauważmy również, że nasi chórzysci wciąż wspominają swoje kontakty ze znakomicie wywiązującą się z obowiązków, pełną ciepła i przyjaźni śp. Barbarę Zielonkę. Inną wybitną postacią był Paweł Kotucha – znakomity chórmistrz, który – by pomagać dyrygentom, którzy w jego czasach sami bywali amatorami – po prostu jeździł na próby chórów zwane lekcjami, „o głodzie i chłodzie” pokonywał dziesiątki kilometrów podróżując czym się dało albo i nie dało...

I.M.: - Rola i znaczenie tej funkcji jest obecnie całkiem odmienna. Ona zresztą wciąż ewoluuje, natomiast aktualny kierunek zmian jest taki, o jakim marzyłam. Początkowo moja rola ograniczała się do wyboru utworów przeznaczonych do wspólnego śpiewania podczas tradycyjnych imprez, organizowanych przez Związek od lat. Oczekiwano ode mnie także dyrygowania połączonymi chórami. Teraz natomiast – po raz pierwszy w ubiegłym 2022 roku – podczas dwudniowego XV Śląskiego Święta Pieśni Chóralnej „Magnificat” z udziałem w części konkursowej chórów z całej Polski – oprócz śpiewaczych występów zorganizowaliśmy udane warsztaty i to zarówno dla chórów konkursowych, jak też drugiego dnia dla chórów zrzeszonych w Związku. Naszym zamysłem jest, by w przyszłym roku warsztaty odbyły się ponownie, tym razem dla dyrygentów pracujących z amatorskimi chórami. Większość z nich posiada do-

skonałe przygotowanie zawodowe. Wiadomo jednak, że po pewnym czasie każdy zastyga w swojej rzeczywistości. W takiej sytuacji kontakt z innymi osobami, z nową wiedzą, z czymś doświadczeniem działa niezwykle inspirująco i odświeżająco. Warsztatowe spotkania są też znakomitym czynnikiem integrującym.

A.W.: - To prawda. Przekonałem się o tym podczas wrześniowego festiwalu chóralnego „Cançó Mediterrània” w Lloret de Mar. Zwieńczyło tę imprezę bardzo ciekawe i inspirujące warsztatowe spotkanie chórmistrzów z udziałem jurorów, o czym szerzej w relacji na stronach 35-39 tego wydania „Śpiewaka”. Po tej dygresji chciałbym uwypuklić motyw już z lekka w naszej rozmowie zasygnalizowany. Myślę o inspirującej i twórczej postawie mojej rozmówczyni, która walczy przyczyniła się do tego, co w dziejach Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr zapisane będzie jako „nowe otwarcie”. Że zmiany są konieczne wielu z nas, także członków Zarządu Głównego poprzedniej kadencji, instynktownie odczuwało od dawna...

I.M.: - Ubiegły rok był w rzeczywistości bardzo szczególny. W historii Związku, którego działalność trwa już prawie 114 lat, wszystko wciąż się zmienia, ewoluuje. Chóry, które niegdyś powstawały były liczebnie bardzo duże. Wiele z nich imponowało zarówno stopniem aktywności, jak też artystycznej i wykonawczej sprawności. Dziś, o ile jeszcze istnieją, są zespołami wiekowymi, członkami Konfraterni Najstarszych Chórów. Cieszymy się, że dotrwały do XXI wieku – to one przez cały wiek budowały historię Związku! W chóralistyce tymczasem, także amatorskiej, zaszły ogromne zmiany; niektóre tradycyjne formy chóralnej działalności straciły swój potencjał i moc atrakcyjności. Gdy poprzedni prezes Związku, Roman Warzecha, złożył rezygnację z dalszego pełnienia swej funkcji, nastąpił trwający ponad pół roku okres przełomu. Wykorzystaliśmy go na



Chór Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w 2022 roku przystąpił do ŚZChiO
Na zdjęciu: podczas koncertu z okazji 15. lecia zespołu w sali im. Adama Didura Opery Śląskiej w Bytomiu (październik 2021)

spotkania z prezesami okręgów i aktywnymi osobami, z którymi nie miałam wcześniej bliższego kontaktu. Podjęliśmy próbę zbudowania nowych struktur, dopasowania związkowego Statutu do nowej rzeczywistości i otwarcia się na nowe. Wiele z postawionych wówczas zadań już udało się przeprowadzić! Z Kamilem Gojowym, obecnym koordynatorem Związku, przy aktywnej współpracy ówczesnego vice-prezesa Związku Feliksa Sokoły, w 2022 roku z powodzeniem zorganizowaliśmy na Zadolu kolejną XIX edycję „Trojoka Śląskiego”. Było to piękne święto, widomy objaw kontynuacji śląskiej tradycji śpiewaczej. Równocześnie zaplanowaliśmy i zrealizowaliśmy z powodzeniem w nowej formie wspomniany już Festiwal Śląskiej Pieśni Chóralnej „Magnificat”... A potem, w październiku tego samego roku doszło do powołania nowego Zarządu Głównego. Pełnienia funkcji prezesa i wiceprezesa podjęły się dwie energiczne panie. Weronika Czech i Teresa Jaromin od lat były zaangażowane w działalność swoich okręgów, nie miały jednak doświadczeń w pracy najważniejszego związkowego ogniwa. Mimo to, na złożone im przeze mnie zaproszenie, najpierw bardzo odważnie włączyły się w nurt dyskusji o przyszłości Związku, a potem równie śmieło, z rozmachem - w ramach funkcji prezesa i vice-prezesa przeszły do realizacji bieżących zadań. Zaczęły się dziać cuda! Jednym z nich jest pojawienie się w naszym środowisku młodych, chętnych do pracy osób. Przykład? Kamil Gojowy - absolwent katowickiej Akademii Muzycznej oraz elitarnego międzynarodowego kierunku w języku angielskim Creative Management in New Media w Szkole Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach. Posiada on ogromną kreatywność i wiele rozmaitych umiejętności. Ale szczególnie ważną na dziś jest operatywność w zakresie pisania projektów umożliwiających pozyskiwanie środków finansowych na pokrycie kosztów naszych przedsięwzięć. Wielką radość sprawia nam też przyjmowanie

do Związku nowych chórów, w większości tworzonych przez młodych ludzi. Moim marzeniem jest, by przyłączyły się do nas kolejne, zwłaszcza młodzieżowe zespoły śpiewacze i orkiestrowe dotąd pozostające poza naszymi strukturami! Aby Związek był wspólnotą ludzi różnych pokoleń i charakterów, a śląskie granie i śpiewanie było porywające, integrujące, po prostu piękne! W tym roku stworzyliśmy taką przestrzeń w ramach jubileuszowej XXX edycji Trojoka Śląskiego, który odbył się w Ornontowicach. Ci którzy tam byli, widzieli i odczuli – tworzymy NOWY ŚWIAT!

A.W.: - Długo moglibyśmy rozmawiać o związkowych sprawach, o chórach, o wykonawstwie chóralnej muzyki, o potrzebie powrotu muzyki i śpiewu do szkół... Myślę, że tematów do kolejnych rozmów można wskazać znacznie więcej. Tymczasem zbliżają się święta Bożego Narodzenia, zaraz potem wkroczymy Nowy Rok 2024. Czego z tej okazji należałoby życzyć sobie nawzajem, całemu naszemu środowisku, czytelnikom „Śpiewaka Śląskiego”.

I.M.: - Przede wszystkim nieustannej pogody ducha! Wiary w dobrą przyszłość, która ma znakomite zakotwiczenie w dobrym DZIS! Trwania w przekonaniu, że muzyka łączy i dodaje energii. W przestrzeni śpiewaczej nie ma miejsca na lęki, na obawy, bo jesteśmy razem i we wspólnocie mamy ogromną przestrzeń, by na rozmaite sposoby wyrażać moc swojego ducha! Czyńmy to wszyscy z radością!

A.W.: - Dziękuję za spotkanie, za rozmowę i wszystkie wypowiedziane cenne słowa.

Cześć Pieśni i Muzyce!



Utworzony w 2017 roku Zespół Śpiewaczy Apertum Cor także w 2022 roku przystąpił do SZChIO.
Fot. Radosław Kaźmierczak - Filharmonia Śląska im. H.M.Góreckiego w Katowicach



Dwupłytyowy album Zespołu Śpiewaczego APERTUM COR

Ile i jakich słów trzeba użyć, by wyrazić zachwyt nad pięknem tego dzieła?

- A o czym tu gadać!? – notuję nasuwającą się odpowiedź w stylu Mistrza i wklepuję do komputera kolejne słowa: - A choćby o tym, jak kojące są te śpiewy, jak kontrastują z atakującą nas zewsząd muzyczną tandetą i szpetotą...

No nie, tak nie można! Chyba jakoś inaczej należy zacząć tę prezentację albumu zespołu Apertum Cor.

Ale jak?

Henryk Mikołaj Górecki nie znosił banału. Nie znosił pseudouczzonego gładzenia „znawców” muzyki. Wielu rzeczy nie znosił! Początkowe zdanie tego tekstu z pewnością wprowadziłoby Go w stan irytacji.

Znał wartość słowa.



Pewnego dnia, podczas którejś tam Śląskiej Trybuny Kompozytorów, jeszcze w starej siedzibie WOSPR-u przy Plebiscytowej zebrało się nawet dość liczne grono. Przewodził mu pewien znany i przez uczestników spotkania podziwiany erudyta – bardzo wykształcony muzykolog i muzyczny krytyk. W obecności kompozytora wykonane zostały jego *Recitativa i ariosa* „Lerchenmusik” op.53 na klarnet, wiolonczelę i fortepian. Potem zaczęła się dyskusja. Raczej monolog się zaczął podziwianego erudyty. Mówca poruszył niebo i ziemię, cytował filozofów, teologów i poetów... Mówił długo i zawile. Gdy skończył, Henryk Mikołaj poruszył się

na swoim miejscu i - dopuszczony wreszcie do głosu - powiedział:

- A ja chciałem... żeby klarnecista... tak dmuchał w ten swój klarnet... tak go ścisnął i tak w niego dmuchał, żeby ten kawałek drewna... zakwitnął!

Zachwyt albumem zespołu Apertum Cor, który od 2017 roku „prężnie rozwija swoją działalność muzyczną”, można wyrazić na dwa sposoby: milczeniem, albo starannie dobranymi słowami, jak komu wygodnie, jak kto potrafi. Lepiej jednak nie naśladować mów nadętych krytyków! Pokusę „gładzenia” (któż jej nie ulega!) niech więc zastąpi cytaty z mowy papieża Benedykta XVI, który przyjmując

w Castel Gandolfo 4 lipca 2015 roku tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II i Akademii Muzycznej w Krakowie, stwierdził m.in., że:

...wielka muzyka sakralna jest rzeczywistością o randze teologicznej oraz o trwałym znaczeniu dla wiary całego chrześcijaństwa.

Czy „Pieśni kościelne na chór mieszany a cappella” Góreckiego, o których mówimy tu z powodu premiery albumu Zespołu „Apertum Cor, są „wielką muzyką sakralną”?

Niewątpliwie pobrzmiewa w owych pieśniach uwypuklona przez kompozytora ludowa nuta. Słusznie też i w zgodzie z odczuciami wielu słuchaczy opisywane są

te utwory, a raczej ich opracowania, jako „proste, żarliwe, kryształowo świetliste w wyrażaniu osobistych, a nawet intymnych odczuć, budzących się w relacji Człowiek – Bóg”. Twórcze przez opracowania wybranych Góreckiego „Pieśni kościelnych”, składają się zatem na zbiór „przeniknięty i przeświecony duchowością”; mają wszelkie przymioty „wielkiej muzyki sakralnej” w rozumieniu Benedykta XVI ujętym w cytowanym fragmencie wypowiedzi.

Sam kompozytor uważał, że „muzyka jest rezultatem religijnej koncentracji i medytacji”. Opracowania utrwalone na płytach Apertum Cor potwierdzają tezę wybitnego twórcy. Jednocześnie są wyrazistym znakiem nawiązania do sakralnej i ludowej (folklor) tradycji muzycznej naszego kraju.

Henryk Mikołaj Górecki – to nie bez znaczenia! – był członkiem honorowym Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. W 2010 roku, złożony niemocą, nie mógł odebrać przyznanego mu Medalu Stulecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych; dwunastego listopada tego roku dobiegło kresu życie niedoścignionego mistrza – kompozytora i pedagoga. We wspomnieniu napisanym po śmierci kompozytora dla „Śpiewaka Śląskiego” (2010, nr 6, s. 28) zwróciłem m. in. uwagę, że chóry włączające jego dzieła do swego repertuaru „doświadczają kontaktu z inną, nieziemską rzeczywistością”, że „Poprzez śpiewane dźwięki to doświadczenie udziela się słuchaczom. Dzięki temu staje się ono udziałem wielu ludzi”.

Tak być powinno. Niestety tak nie bywa!

Honorowy obywatel Katowic, „wybitny myśliciel, jeden z największych kompozytorów, którego twórczość wpływa na kształt sztuki polskiej i sztuki świata” (z laudacji wygłoszonej 12 maja 2008 roku przez Krzysztofa Pendereckiego podczas uroczystości nadania Góreckiemu godności doktora h.c. Akademii Muzycznej w Krakowie), twórca zbioru nagranych przez zespół Apertum Cor podczas krakowskiej promocji doktorskiej dał temu wyraz dosadny. Mówił:

- Czas, który nam dano jest czasem trudnym. Jest to czas, w którym wszystko można - mam tutaj na myśli sztukę - wszystko jest dozwolone.

Nie ma żadnych reguł, żadnych nakazów. Nastal nam czas uświęconego chamstwa - czy jak to dobitnie określił Sławomir Mrożek: »Czas sakralizacji chamstwa«

Cykl 20 pieśni kościelnych na chór mieszany a cappella Henryka Mikołaja Góreckiego po raz pierwszy zaprezentowany został 23 czerwca 2013 roku w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie. Chórem, który stworzono specjalnie na tę okazję kierował Włodzisław Siedlik. Z wydarzeniem tym związana była również promocja płyty oraz przygotowanego przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne nutowego wydania prezentowanych utworów. Album nagrany przez zespół Apertum Cor jest – trzeba to wyraźnie podkreślić! – dźwiękową wersją cyklu zrealizowaną po raz pierwszy przez chór amatorski śpiewający pod kierunkiem Kamila Gojowego - inicjatora projektu, dyrygenta Apertum Cor, chórmistrza obchodzącego 10. rocznicę pracy artystycznej, członka m.in. Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr pełniącego w nim funkcję koordynatora ds. organizacji i promocji.

Niezwykłemu dokonaniu zespołu Apertum Cor w roku pięciolecia jego działalności towarzyszy szeroko zakrojona akcja promocyjna obejmująca występy chóru w Bazylice św. Antoniego w Rybniku (30 września), w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach (6 listopada) i w Kościele św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach (6 grudnia 2023), publikacje prasowe, radiowe i telewizyjne, udostępnienie wybranych utworów w popularnych serwisach streamingowych i społecznościowych (YouTube!).

Do sięgnięcia po album katowickiego zespołu „miłośników muzyki i śpiewaków amatorów”, do słuchania nagrań dokonanych między 1 kwietnia a 30 sierpnia 2023 roku w Kościele Matki Bożej Różnicowej w Katowicach-Zadolu zachęcają nie tylko spodziewane walory muzyczne. Ważne są tu również oprawa graficzna wydawnictwa (Rafał Szędzielorz) oraz książeczka (boklet) ze znakomitą i fachowym komentarzem prof. dr hab. Iwony Melson. Treści przedstawione przez opiekunkę merytoryczną projektu dopełniają teksty nagranych utwo-

rów oraz informacje o związanych z projektem wykonawcach, twórcach albumu, jego producentach (oprócz zespołu Apertum Cor także Śląski Związek Chórów i Orkiestr!), sponsorach, patronach honorowych i medialnych (m.in. „Śpiewak Śląski”).



H.M. Górecki (1933 - 2010)



Kamil Gojowy. Fot. R.Kaźmierczak

Przedstawicielowi współproducenta nie wypada oceniać produktu oddawanego do dyspozycji słuchaczy. Wszystkim zatem, także wytrawnym koneserom i krytykom którzy po polecany album sięgną życzę, by zachwycili się śpiewem amatorskiego (!) zespołu i pięknem odtwarzanej muzyki podobnym do blasku betlejemskiej gwiazdy rozświetlającej w wigilijny wieczór ludzkie serca i wiszące nad nami polskie i śląskie niebo.

Andrzej Wójcik

WYDARZE- NIA

Kawa stygnie...

Uderzmy się w pierś i przyznajmy, że każdy z nas dość często powtarza: „muszę kiedyś się wybrać”, „dawno tam nie byłam (byłem)”, „trzeba tam kiedyś pojechać”... Ale już za chwilę otwieramy komputer, sprawdzamy pocztę, może stan konta, „ściskamy serdecznie” solenizantów przypominanych nam przez Facebook i... pozostajemy na długo w jego mackach.

Przyznaję – i ja tu zaglądam. Bywa ciekawie, bywa nudno, przy wrzutkach politycznych mój palec na myszce przyspiesza – szkoda zdrowia. Reklamy są nachalne i kłamliwe, bo zwykła maść ma nam zapewnić urodę nałożnic sultana Sulejmana lub nóżki gładkie, jak złote poręcze w pałacu szejka. Ale właśnie jedna z nich – reklama dworku Donnesmarck, połączona z zaproszeniem na koncert Chóru Polonia – Harmonia z Piekar, zdopingowała mnie do realizacji westchnienia „muszę kiedyś się wybrać...”

Chcąc wiedzieć więcej o tym miejscu, wchodzę rzeczą jasną w Internet, który natychmiast zaskakuje mnie informacją, że Piekary sięgają XIII wieku. Ja, katowiczanka, błado tu wypadam, zatem przechodzę do strony „historia rodu Donnesmarck”. Wszystkim polecam, wiedzieć więcej zawsze warto.

Uzyskuję nową wiedzę, dzwonię nieśmiało do wnuczki, pytając, czy zechce mi towarzyszyć ...wraz ze swą czerwoną „hybrydą”. Moje słowa zachęty zostają przerwane krótkim pytaniem: „o której mam po Ciebie podjechać?” (Dla babci wszystko!!!). Trafiamy bezproblemowo, zaskakując swym przybyciem chórzystów „Polonii”. Wszak tyle razy powtarzałam „muszę kiedyś się wybrać” i nigdy wcześniej nie dotarłam. Witamy się serdecznie, nie może być inaczej, skoro z częścią Zespołu łączy mnie związkowa współpraca i przyjacielska zażyłość.

Nie przeszkadzam w ostatnich ustaleniach przed wejściem na estradę, wchodzę na chwilę do stylowej (jak na dworek przystało) sali kawiarnianej, by zamówić kawę i deser, któreż to po chwili uśmiechnięta kelnerka przynosi nam do ogrodu tonącego w zieleni. To wyjątkowo urocze miejsce, tu las się kłania, oddając zasoby tlenu i zapachów. Tę wszechobecną zieleń przecięły za chwilę barwy śląskich strojów, wplatając biel, czerwień, błękit, kolorowe wianki i wstążki prezentowane przez chór, który pojawił się na scenie. I tu pierwsze zaskoczenie, bo imprezę otwarł...gospodarz obiektu, a zrobił to ze szczególną, nieskrywaną radością, wręcz dumą, że gości u siebie TAKI CHÓR!!!

Po chwili mikrofon przejęła Pani dyrygent – prof. Iwona Melson, by podziękować za zaproszenie, przywitać zebranych i przybliżyć tematykę oraz autorów przewidzianych do wykonania pieśni.

Oj, popłynęła śląska pieśń, nawet wiatr ucichł... Kołyszemy się w rytmie walczyka, a przy poleczce, czy krakowiaku, nóżki same przytupują pod stołami. *Zielony mosteczek, Szła dziewczeczka, Stoi u wody, Trojok*, w końcu *Głęboka studzienka* Heleny

Kołaczkowskiej, czy *Wierna piosneczko śląska* Katarzyny Gaertner, to tylko niektóre zapamiętane przeze mnie utwory, ale i one wystarczyły, żeby poczuć się swojsko i rodzinnie w tym pięknym ogrodzie.

Koncert prowadzony był w niebanalny sposób. Ulubione, popularne pieśni śląskie przeplatały poezją ludową. Prostą, zrozumiałą. Po recytowanych przez chórzystów teksty, często w formie dialogu, Pani dyrygent sięgnęła do zbioru regionalnych pieśni polskich zebranych w połowie XIX wieku przez niemieckiego lekarza i etnografa Juliusza Rogera, zbioru zatytułowanego „Pieśni Ludu Polskiego w Górnym Szląsku”. Roger – lekarz księcia raciborskiego Wiktora I, zafascynowany śląską muzyką, stworzył ten zbiór nie znając języka polskiego, zatem, jak sądzę, łatwe to nie było.

Ale i mnie nie było łatwo kiedy usłyszałam, że *Zachodzi słońeczko* Zdzisława Kunstmanna, to ostatni utwór zamykający dzisiejszy koncert. Wracamy do domu naładowane muzyką i bogatsze o wiedzę, dziękujemy Iwonko!!!

Spojrzałam na stół. Cóż...kawa wystygła, maliny utonęły w bitej śmietanie. Zawiniły ręce zajęte biciem braw.

Słońeczko posłusznie zachodziło za zieloną kurtynę drzew, ostatnimi promieniami dorzucając blasku słończnikom wręczonym prof. Melson przez właściciela „Dworku Donnesmarck” z podziękowaniem i nadzieją na częstsze spotkania.

Dla mnie przemiliwym podsumowaniem imprezy były słowa Julii (wielbicielki Ariany i bywalczyń koncertów w Pradze i urządzanych na Arenach) – „babciu, to było super popołudnie. Musimy tu kiedyś wrócić!”

Tak, kochanie, ale nie na koncert „Polonii – Harmonii”. Przy ich śpiewie kawa stygnie...

Barbara Liczberska



Chóru „Polonia-Harmonia” przedstawiać nie trzeba. Wiadomo: przy jego śpiewie kawa stygnie.... Foto: Lubecki



XXX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej

TROJOK ŚLĄSKI

XXVI Międzynarodowa Nagroda im. Stanisława Moniuszki

Ornontowice 19 września 2023 rok



W tym roku słońko nie zasnęło. Było na posterunku dużo wcześniej, niż planowany czas rozpoczęcia imprezy, być może zwabione konkurencyjnym, niebieskim blaskiem sygnalizatorów włączonych na policyjnych samochodach.

W Domu Kultury „ARTeria” dość szybko zrobiło się tłoczno. Rozwijano sztandary, wiązano muszki, zmieniano stroje, wszystko, by zdążyć przed obowiązkową próbą połączonych chórów, którą poprowadziła prof. Iwona Melson – artystyczny dyrektor SZChIO.

No, wiedziałam, że przy takim autorytecie nie pozostanie niezauważalnym moment brania oddechu, łączenia taktów, mimika wyrażająca zrozumienie tekstu.

O ekspresji muzyki (zatem i śpiewu) pisał już Mickiewicz w IV księdze „Pana Tadeusza”. Dla przypomnienia przytaczam krótki fragment:

*Bo w graniu była łówów historyjka krótka:
Zrazu odzew dźwięczący, rześki – to pobudka.
Potem jęki po jękach skomlą – to psów granie,
agdzieniedzietontwardszyjakgrzmot – to strzelanie...
I wszystko jasne!*

Gdybyś, Iwonko, tak nam wytłumaczyła, byłoby prościej, nawet dotarłoby do ostatniego rzędu...

Oj, ja tu sobie żartuję a już czas formować kolumnę, by przejść w stronę kościoła.

O 10.30 Ornontowice na chwilę stanęły. Radiowóz prowadził nas sygnałem świetlnym, zaś dźwiękowym Orkiestra Dęta KWK „Sośnica”, z której „odzew dźwięczący, rześki” wydobyl dyrygent Gerard Wolany. Zablockowani czasowo kierowcy nie okazywali zniecierpliwienia, bo jakżeby mogli widząc, że tuż za barwną orkiestrą i dostojnymi pocztami sztandarowymi kroczą władze gminy i powiatu...

W taki oto sposób, asekurowani również przez patrol na motorach, dotarliśmy do kościoła pw. Michała Archanioła na mszę św. celebrowaną przez kapelana Związku ks. prof. Antoniego Reginka i proboszcza pa-

rafii ks. Grzegorza Lecha. Ciekawskie słońce nie weszło z nami do kościoła, podjęto się roli operatora światła wzbogacając barwy sztandarów przez przepiękne witraże.

Muzyczną oprawę mszy powierzono chórowi „Cantate Deo” z Tychów-Czulowa pod dyr. Michała Brożka. Cieszy nas siła TAKICH chórów, brawo Wy!

Po chwili ciszy do mikrofonu podszedł ks. Antoni, który w swojej homilii nawiązał do treści Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, mówiącego o sile i wartości miłości w życiu człowieka. Wzbogaceni wartościami zawartymi w homilii, całą swą pokorę i zamyślenie przenieśliśmy w wykonanie *Modlitwy o pokój* Norberta Blachy, kończąc tą pieśnią mszę świętą.

Zatem powrót – Ornontowice stop! Policja włącza światła, orkiestra gra, kolumna rusza w stronę Centrum Kultury, gdzie dzielimy się na dwie grupy, rozstając się na przerwę obiadową, by o 14.30 spotkać się w amfiteatrze.

Jesteśmy w pięknym parku pełnym ogromnych drzew, które upodobały sobie modną w tym sezonie głęboką zielenią i ani myślą żółknąć, choć to już połowa września. Ścieżki, ławeczki, mostki nad potokiem,

a w dole duża scena ze sztandarem i symbolami naszego związku. Wędrujące z nami słońce, bez uzgodnienia z organizatorami postanowiło oświetlić tylko połowę amfiteatru drugą pozostawiając w cieniu przewidując, że impreza nie będzie krótka. Ciszę przyrody przerywają hejnalisci KWK „Sośnica”; *Przyjaźń, o bracia* brzmi tu wyjątkowo uroczyście.

Zatem XXX Święto Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski” ogłaszamy za otwarte!

Laureaci Międzynarodowej Nagrody im. Stanisława Moniuszki muszą jeszcze na chwilę uzbroić się w cierpliwość, choć pierwszy z nich – chór „Polonia” z Bierunia – zajął już miejsce na estradzie. Oficjalnego otwarcia „Trojoka” dokonuje z uśmiechem pani prezes **Weronika Czech**, witając zaproszonych gości i uczestników imprezy zgromadzonych w amfiteatrze. Dziękując radością ze spotkania, wspólnego podtrzymywania wieloletniej tradycji dziękując za zaangażowanie, życzyła nam przyjemnego popołudnia. Tu inicjatywę przejął prowadzący imprezę **Kamil Gojowy**, zapraszając na scenę osoby, którym chcemy podziękować za życzliwość i pomoc przy organizacji.

Za objęcie patronatem honorowym „Trojoka” podziękowanie z rąk naszej prezeski, „dowartościowane” słonecznikiem wręczonym przez uśmiechniętą dyrektorkę Iwonę

Melson, odebrał Starosta Powiatu Mikołów – **Mirosław Duży**, przewodniczący Rady Gminy Ornontowice – **Ryszard Milanowski**, wójt Gminy Ornontowice – **Marcin Kotyczka** i dyrektor Instytutu Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfanteo – **Małgorzata Mazur**, zaś za wyjątkowe zaangażowanie, wszelką pomoc i serdeczność, podziękowania przyjął dyrektor Centrum Kultury i Promocji ARTeria – **Aleksandra Malczyk**.

Chór „Polonia” z Bierunia uświetnił śpiewem tę ceremonię, ale napięcie rośnie, bo oto prowadzący zapowiada część najważniejszą, czyli wręczenie statuetek Stanisława Moniuszki – symbolu święta „Trojok Śląski”. Zapraszając na scenę tegorocznych laureatów, przypomina fragmentarycznie 30-letnią historię tej imprezy, zapisaną w wydawnictwach Związku.

Zatem ja, która od zawsze ogląda pomnik kompozytora z balkonu swojego mieszkania, starszemu pokoleniu przypomnę a młodszemu przekażę krótko historię pomnika stojącego w Katowicach na Placu Miarki, który powstał z inicjatywy Stefana Stoińskiego, prezesa ówczesnego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych i z funduszy śpiewaków. Pomnik został odlany przez Mikołowskie Zakłady Metalurgiczne i odsłonięty 8 czerwca 1930 roku, czemu towarzyszyła pieśń *Gaude Mater Polonia* w wykonaniu setek

śpiewaków. Zapewne była to wielka dla nich radość i satysfakcja. Niestety, nie na długo... Monument zniszczony w czasie wojny, zdeteminowani śpiewacy postanowili odbudować w latach 50. XX wieku.

Powołany wówczas Społeczny Komitet Odbudowy zrealizował pomysł powierzając tym razem odlew pomnika Gliwickim Zakładom Urządzeń Technicznych i doprowadził do ponownego odsłonięcia 20 października 1959 r. Jestem przekonana, że z racji sąsiedztwa zostałam zwabiona grą orkiestry i głośnego śpiewu i gdzieś tam z ciekawości się wcisnęłam. Dzieci tak mają... Dodam tylko, że ten właśnie pomnik stoi w nieco innym miejscu, niż przed wojną, przesunięto go około 20 metrów i obrócono o 90 stopni. Laureatom nagrody im. S. Moniuszki wręczane są statuetki będące miniaturą pomnika z katowickiego Placu Miarki.

I właśnie z pierwszą statuetką pojawia się prezeska Zarządu Głównego SZChIO. Wchodzi na estradę w towarzystwie **prof. Iwony Melson** i kapelana związku, przewodniczącego Kapituły Nagrody im. Moniuszki, **ks. prof. Antoniego Reginka**, by uszczęśliwić wspomniany już chór „Polonia” z Bierunia, którego dyrygentką jest **Małgorzata Kalinowska-Przybylska**.

Drugim wyróżnionym zespołem jest Orkiestra KWK „Sośnica”. W imieniu muzyków orkiestry sta-



Trojokowa widownia w gierałtowskiem amfiteatrze



Anastazja Pająk - laureatka
Międzynarodowej Nagrody im. S. Moniuszki

tuetkę odebrał prezes Okręgu Gliwicko-Zabrskiego ŚZChiO – **Ryszard Buczek**.

Nagrody indywidualne odebrali:

- **Janusz Budak** – dyrygent chóru „Bel Canto” w Gaszowicach

- **Krystyna Krzyżanowska-Łoboda** – dyrygentka Okręgu Gliwicko – Zabrskiego

- **Anastazja Pająk** – zasłużona chórzystka byłego Okręgu Rudzkiego

- **Beata Pilśniak-Hojka** – dyry-

gentka chóru „Lira” w Darkowie na Zaolziu

Gratulacje, kwiaty, dyplomy, statuetki...jak to ogarnąć, gdy ręce drżą?

Dając laureatom chwilę na uspokojenie emocji, Kamil zaprasza na scenę druha **Henryka Wernera**, długoletniego prezesa Chóru Kameralnego „Millennium” w Mysłowicach - zespołu, który w tym roku postanowił wystąpić ze struktur związku, z czym dh Henryk, jako jedyny, nie mógł się pogodzić i po uzgodnieniu z Zarządem Głównym, pozostał pełnoprawnym członkiem naszej społeczności. Za tę niezwykłą postawę i długoletnie członkostwo uhonorowany został Odznaką IV stopnia – Złotą z Laurem. (Zgodnie z Regulaminem – sprawdziłam!).

Pełni entuzjazmu laureaci opuszczają scenę przy dźwiękach pieśni w wykonaniu zmęczonego już pewnie chóru „Polonia”. Byliście dzielni, kochani!

W imieniu wyróżnionych głos zabrała Pani Anastazja Pająk, dzieląc się z nami wzruszającymi wspomnieniami sięgającymi roku 1948. Dziękujemy, Pani Anastazjo, życzymy zdrowia i dalszej radości życia!

Dla podkreślenia uroczystego nastroju chwili i wzajemnej życzliwości, w amfiteatrze rozbrzmiewa pieśń *Przyjaźń, o bracia* we wspólnym, mocnym wykonaniu pod czujnym okiem (a raczej uchem) prof. Melson, z nadzieją, że dzieląca nas

odległość nie da Jej satysfakcji wychwycenia nierównych oddechów... Liczę też na to, że patrząc pod słońce, nie zauważyła, że wielu chórzystów śpiewając tę symboliczną dla Związku pieśń, korzysta z nut! Czyż robimy tak śpiewając np. hymn narodowy? Proponuję, jeśli można, by zespoły każdą próbę kończyły tą pieśnią. Po kilku lekcjach na pewno zrezygnujecie z nut. A ja obiecuję, że...nauczę się tekstu trzeciej zwrotki, bo...trochę kombinuję słowa.

OK, dosyć uwag, minęła piętnasta, czas na prezentację kolejnych Zespołów. Przypomnę prawdopodobną kolejność występów (w końcu nikt nie oczekuje ode mnie perfekcji sprawozdawczej!). Czuwał nad nią Kamil, który wykorzystując momenty wejścia i ustawienia się zespołu, przedstawiał w kilku zdaniach jego historię, osiągnięcia i wyróżnienia.

Na liście uczestników tegorocznego „Trojoka” znalazły się następujące zespoły:

1. Chór Mieszany „Jutrzenka” Orontowice – dyr. Zofia Zaleska

2. Chór Mieszany „Modus Vivendi” Katowice – dyr. Oskar Zgoła

3. Chór Mieszany „Słowiczek” połączony z Chórem „Canzona” oraz Kwartet Smyczkowy ze Szkoły Suzuki – Tarnowskie Góry – dyr. Adam Szeliga

4. Chór Mieszany „Echo” Łaziska Górne – dyr. Lilianna Czajkowska

5. Chór „Lira” Karvina-Darków –



W gierałtowskiem amfiteatrze właśnie rozpoczyna się trojokowe śpiewanie i granie

dyr. Beata Pilśniak-Hojka

6. Chór Mieszany „Dzwon” Orzesze – dyr. Martyna Rim

7. Chór Mieszany „Gwiazda” Chorzów – dyr. Danuta Domańska- Garczarczyk

8. Chór Mieszany „Skowronek” Gierałtowice – dyr. Beata Stawowy

9. Chór Mieszany „Bel Canto” Gaszowice – dyr. Janusz Budak

Repertuar czerpany najczęściej z bogactwa pieśni ludowych, urozmaicony, choć... dwie piosenki miały niezwykle powodzenie. To *Zielony mosteczek...* i *Za jeden Krasny* (to moja, amatorska ocena). Kiedy po raz kolejny usłyszałam, że „zielony mosteczek ugina się”, z niepokojem spojrzałam w górę amfiteatru, ale...mosteczek był cały i prosty. No i nie zielony...

Za jeden krasny, to pewnie ukłon w stronę naszych gości z Zaolzia, którzy po występie chóru „Modus Vivendi” pojawili się na estradzie, by w imieniu Polskiego Związku Kulturalno – Oświatowego w Republice Czeskiej uhonorować druha **Romana Warzechę** Odznaką „Zasłużony dla Związku”. Odznakę wręczyli przedstawiciele koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Darkowie. Brawo! Brawo! Brawo!

Podejrzewam, że w czasie licznych zapowiedzi, podziękowań, występów i wręczania nagród, Kamil nucił „Zachodźże słońeczko, bo cię tu nie trzeba...” Przez kilka godzin świeciło mu bezlitośnie w oczy, a może zaglądało w program imprezy? Pewnie tak, bo nagle przesunęło się na tył muszli koncertowej, zostawiając amfiteatr w cieniu. Bystre słońeczko zauważyło po prostu połyskujące złotem instrumenty a to znak, że zawitała Orkiestra Dęta „TAURON - Wytwarzanie” z Łazisk Górnych, pod dyr. **Bogusława Plichty**, która sprawnie rozgościła się na estradzie.

Tu znów przepraszam Mickiewicza za lekką modyfikację jego XII Księgi, ale mnie korci, no i...lubię tę orkiestrę:

Boguś zawsze patrzył w niebo, czekając natchnienia.

Spojrzał z góry, orkiestrę dumnym wzrokiem zmienił,

wzniósł ręce, spuścił razem i siłą uderzył.

Początkowo słuchaliśmy grzecznie wybranych przez dyrygenta utworów – żywych pieśni ludowych. Trochę zaczęliśmy nucić, trochę bujać, nóżki stukwały do rytmu... „Dźwięki radością oddychają, radością słuch poją /dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją...” (Księga XII).

No i zaczęło się!!! Pierwszy, nie bacząc na skoki ciśnienia, ruszył w tany Prezes Honorowy Roman. Prosił do tańca, jak na dżentelmena przystało swą następczynię, prezes Weronikę, która z wdziękiem stawiała kroczki, jak Kopciuszek w złotych bucikach na balu. Roman dzielnie dotrzymywał tempa czekając, aż orkiestra zmieni polkę w tango. Rysiu Buczek nie chciał być gorszy, więc i on porwał Weronikę, by wywijać po żwirkowatym podłożu. Już chciałam krzyknąć „odbijany!”, kiedy spontanicznie utworzył się łańcuch rąk i przemykając tanecznym krokiem między ławeczkami amfiteatru zbierał nowych tancerzy. Brawo orkiestra! Mambo!!

*I szły pary po parach hucznie i wesoło,
rozkręcało się, znowu skręcało się koło!*

(Księga XII)

I tak śpiewem, tańcem, uśmiechem, serdecznością i muzyką zakończyło się XXX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”.

Było fantastycznie!!!

Wszystkim się zdawało, że „Tauron” wciąż gra jeszcze,

a to echo grało....

Barbara Liczberska



Przedstawiciele PZKO w Karwinie (R.Czeska) dekorują R. Warzechę odznaką honorową „Zasłużony dla Związku”



Dom na mocnym fundamencie

Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej w ramach

XXX Święta Śląskiej Pieśni Chóralnej „TROJOK ŚLĄSKI”

Ornontowice - 16 września 2023

Jak to się dzieje, że jakaś zasłyszana melodia, mówiąc potocznie, stale chodzi nam po głowie. Jakiś natrętny motyw muzyczny albo monotonna fraza melodyczna. Czy to przypadek, coś banalnego? A może chodzi o inspirację, źródło twórczego niepokoju? Wystarczy, by dodać do melodii złotą myśl, zdolną poruszyć serce, na przykład: *miłość wszystko przetrwa!*

Przy okazji przejmującej beatyfikacji rodzinny Ulmów z Markowej, pojawiało się pytanie o motywację ludzkiego postępowania. Dlaczego taki wybór – narażać swoje życie, by ratować innych? Dla Błogosławionych odpowiedź była tylko jedna, wynikająca z szeroko pojętego przykazania: *będziesz miłował!* Tak, czyni podobnie, jak miłośny samarytanin. Tak trzeba!

Czy nie jest przesadą w kościele nużące mówienie o miłości? No nie! Bo Jezusowe prawo miłości Boga i bliźniego pozostaje fundamentem. Tego nie zmienimy! To decydujący fundament, na którym wyrosła cała chrześcijańska cywilizacja. To również fundament naszego życia. Gdyby prawo miłości zostało zastąpione prawem siły i przemocy, wówczas takie życie byłoby nawet trudno sobie wyobrazić.

Dla nas chrześcijan fundamentem pozostaje także Jezus Chrystus, Syn Boży. Od chrztu świętego budujemy

na Nim jako na skaśle. W Nim pokładamy ufność, słuchamy Jego głosu. Również Piotr – Skała, na której zbudowany jest Kościół, korzysta z tej trwałości.

Nasze dzisiejsze święto wskazuje na jeszcze inny fundament. To tradycja śpiewacza na Śląsku. Tradycja oparta na wartościach ponadczasowych, takich jak umiłowanie ojczyzny, przynależność do społeczności wierzących, fascynacja kulturą muzyczną, budowanie wspólnoty życzliwych serc. Dziś, co mocno podkreślamy, również ponad granicami państw, w ramach *Trojoka Śląskiego*. Tradycja chlubna, mocna jak skała. Możemy być dumni, bo jesteśmy jej spadkobiercami i kontynuatorami.

Mamy też szlachetne wzorce. To konfraternia najstarszych chórów, liczących kilkadziesiąt, czasem ponad sto lat działalności, zespoły noszące tytuł: *Najzaczniejsi z zacnych*. Chylimy przed nimi czoła.

Co sprawiło, że wytrwały tak długo, że przezwyciężyły różne kryzysy i czasy trudne?

Czy źródłem trwałości jest umiłowanie śpiewu? Z pewnością tak, ale czy tylko? W latach 30-tych minionego wieku redagowano czasopismo „Przyjaciel Pieśni” – Organ Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim. W jednym z numerów (2, 1936, s. 2) ukazał się felieton pt. *Dla-*

czego śpiewamy? Wskazano w nim najważniejsze motywy uczestniczenia w chórze. Najpierw motyw tradycji pokoleniowej (*bo wszyscy w domu śpiewali*), potem upodobanie i radość śpiewu, patriotyzm, wiara. Ale w podsumowaniu wypowiedzi, proste, a może i decydujące stwierdzenie: *bo jesteśmy razem*. Śpiew stał się dla nas potrzebą wspólnoty serc, wrósł w całe nasze życie.

Otóż są pewne postawy, które w zespole mogą stanowić fundament wspólnoty serc. Pozwólcie, że dokonam małej parafrazy Pawłowego hymnu o miłości (1 Kor 13, 1-13) z dzisiejszego czytania mszalnego, odnosząc tekst do przygodnej wspólnoty śpiewaczej. Hymn mógłby się rozpoczynać w ten sposób: Gdyby nasz chór śpiewał głosami artystów i aniołów, a nie mielibyśmy miłości, nasz śpiew byłby nieznośnym jazgotem, zlepkiem hałaśliwych dźwięków. Gdybyśmy mieli dar absolutnego słuchu, biegłość w czytaniu nut, a nie mielibyśmy miłości, nasz śpiew byłby pospolitą chałturą, a sami czulibyśmy się jak intruzy w zespole. I gdybyśmy posiadali wszelkie talenty tego świata, lecz nie mieli miłości, wszystko byłoby beużyteczne, a życie porażką.

Moi Kochani. W praktyce zespołu – chóru lub orkiestry, miłość, do której wzywa Pan, będzie się

przejawiała w zdyscyplinowaniu, w koncentracji umysłu i woli, w posłuchu okazywanym dyrygentowi, w cierpliwości i wzajemnym szacunku, postawie nie wywyższania się nad drugich, w gotowości pomagania sobie wzajemnie. I taka *miłość wszystko przetrwa, wszystkiemu wierzy, wszystkiemu ufa*. Taka miłość przetrwa wszystko!

Jak to się dzieje, że czasem można w śpiewie chóru usłyszeć miłość? Czy nie sprawdza się wówczas znane powiedzenie św. Augustyna: *Kto kocha ten śpiewa?* Chrześcijański pisarz, benedyktyn Anzelm Grün zachwycony muzyką Mozarta, napisał, że wyczuwa w tej muzyce „miłość, którą kompozytor ubrał w dźwięki”. Miłość ubrana w dźwięki. I jest to miłość Boga i ludzi, stanowiąca jedność. Tak więc miłość prowadzi nas do jedności. I muzyka prowadzi do jedności. I radość rozśpiewanych serc prowadzi do jedności. Ceniśmy sobie tę jedność – śpiewaczej i orkiestrowej rodziny. Bądźmy wspólnotą – domem! Niech będzie to dom trwały, zbudowany na mocnym fundamencie! Niech będzie to dom otwarty, do którego chętnie się przychodzi, w którym wszyscy czują się dobrze! Niech będzie to dom promieniujący na otoczenie – muzyką miłości!

ks. Antoni Reginek

XXVI MIĘDZYNARODOWA NAGRODA IM. S. MONIUSZKI 2023



JANUSZ BUDAK

KRYSZYNA KRZYŻANOWSKA-ŁOBODA



ANASTAZJA PAJĄK

BEATA PILŚNIAK-HOJKA



CHÓR „POLONIA” - BIERUŃ

dyrygent

Małgorzata Kalinowska-Przybylska



ORKIESTRA DĘTA KWK „SOŚNICA” GLIWICE

dyrygent

Agnieszka Wajgel



Można? Można!

Warsztatowy Chór Chórtowni na 18. Międzynarodowym Festiwalu im. G.G. Gorczyckiego



Cechą prawdziwego amatorskiego entuzjazmu i wola jest bezinteresownego działania:

- Bo tak nam się podobają. Bo tak chcemy! Skrzyknęli się, zebra-
li i... błysnęli! Przyje-
chali z całej Polski. Tak-
że z Niemiec i z dalekiej Australii. Z miłości do muzyki odpowiedzieli na wezwanie. Nikt im biletów nie fundował: z własnej kieszeni – jed-
ni więcej inni trochę
mniej – zrzucili się na
pokrycie niezbędnych
kosztów!

Tak skompletował się Warsztatowy Chór „Chórtowni”, złożony z osób w różnym wieku - od kilkunasto-
latków po mocno dojrzałych siedemdziesięciolatków.
W sumie 35 osób – nie znających się wcze-
śniej zapaleńców takich, jak Justyna Dzi-
uma, autorka projektu o nazwie „Comple-
torium – Warsztatowy Chór Chórtowni”.
W relacji opublikowanej na stworzonym przez
siebie internetowym portalu chóralnym wyznała:

„Ten projekt to mój własny prezent urodzino-
wy: odkąd poznałam *Completorium* Gorczy-
ckiego, zawsze chciałam zaśpiewać ten utwór.
Ale przez ponad 20 lat nie miałam takiej oka-
zji. Pomysł na projekt urodził się w marcu tego
roku na warsztatach Chóru Mieszanego Klaster,
w którym śpiewam pod dyktando Łukasza Łobo-
dy i od razu wiadomo było, że będzie to właśnie
Gorczycki”.

Inne fragmenty relacji równie interesujące, ob-
jaśniają na czym rzecz polegała:

„Nadrzędną ideą tego projektu było łączenie:
ludzi z różnych miejsc i różnych pokoleń ze sobą
wzajemnie, nauczycieli z uczniami, wykonaw-
ców z publicznością, starego z nowym, zawo-
dowców z amatorami [...] Zanim spotkaliśmy
się na próbach, wszyscy nauczyliśmy się swoich
partii w domach. Większość z nas wzięła urlop,
aby na te cztery dni całkowicie się podporządko-
wać muzycznemu projektowi”.

Z tego „podporządkowania” wziął się sukces.
Była w tym i zasługa świetnych pedagogów-wo-
kalistów, „którzy potrafią pracować z amatorami”.
Swoim doświadczeniem w relacji mistrz-uczeń
z uczestnikami warsztatowego chóru dzielili się
Barbara Tritt, Damian Suchożebrski, Bartosz
Gorzkowski i Magdalena Nogańska - występują-
cy również jako soliści podczas koncertów chóru.

Odbyły się te koncerty 2 i 3 września (By-
tom, kościół św. Jacka - Gliwice, kościół Wszyst-

kich Świętych) w ramach 18. Międzynarodowego
Festiwalu im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.
Chórowi i solistom towarzyszył złożony z muzyków-
amatorów Akademicki Zespół Muzyczny Politechniki
Śląskiej. Całość poprowadził Łukasz Łoboda, utalento-
wany dyrygent pracujący z kilkoma chórami w Gliwi-
cach i w Zabrzu. W programie obu koncertów znalazły
się m.in. przygotowane przez Warsztatowy Chór Chórt-
towni w ciągu zaledwie dwóch dni (!) próby utwory
patrona festiwalu – *Laetatus sum* i *Completorium* oraz
po raz pierwszy publicznie prezentowane chóralne
opracowanie średniowiecznej polskiej pieśni *Bogurodzi-
ca* na specjalne zamówienie kompozytorskie Chórtowni
dokonane przez Małgorzatę Kalinowską-Przybylską.

andwoj



W kościele św. Jacka w Bytomiu



W gliwickim kościele pw. Wszystkich Świętych



„Klaster” zawędrował do „SPODKA”

Wędrujący Chór Chórtowni na Gali Muzyki Filmowej

Jeszcze sezon artystyczny 2023/2024 na dobre się nie rozkręcił a Chór Mieszany „Klaster” z Zabrze wziął już udział w dwóch zaproponowanych przez Chórtownię projektach.

Chórtownia, czyli fundacja wspierająca amatorski ruch chóralny, na początek zaprosiła chóry do Warsztatowego Chóru Chórtowni. Zaproszenie przyjęło kilkoro członków „Klastra”.

Efektem czterodniowej pracy miłośników śpiewu było wykonanie *Completorium* Grzegorza G. Gorczyckiego podczas dwóch koncertów (Bytom i Gliwice) w ramach noszącego imię kompozytora międzynarodowego festiwalu.



Może w tym tłumie dostrzeże ktoś śpiewaków Wędrującego Chóru Chórtowni?

Po sukcesie Warsztatowego Chóru Chórtowni przyszedł czas na... Wędrujący Chór Chórtowni. Nazwa to nieprzypadkowa: 28 października do katowickiego Spodka na Galę Muzyki Filmowej istotnie „przywędrowało” ponad 30 chórów oraz indywidualnie wielu amatorów śpiewania z całej Polski. Przybyli chórzysci śpiewali „wędrując” z górnych sektorów Spodka w kierunku estrady. Wędrujący Chór Chórtowni liczył ponad 180 osób. W takim składzie podczas Gali zaśpiewał *The Conquest of Paradise* Vangelisa.

Ten swoisty *flashmob* („błyskawiczny tłum” ludzi gromadzących się niespodziewanie w miejscu publicznym w celu przeprowadzenia krótkotrwałego zdarzenia, zaskakującego dla przypadkowych świadków),

mógł się odbyć dzięki otrzymanemu przez Chórtownię zaproszeniu Filharmonii Śląskiej - organizatora odbywającego się w Spodku artystycznego wydarzenia.

Śpiewanie z towarzyszeniem filharmonicznego chóru i orkiestry symfonicznej było nie lada przeżyciem dla chórzystów-amatorów. Nie tylko dla nas, chórzystów „Klastra” - również dla pozostałych uczestników Wędrującego Chóru Chórtowni (m.in. ze Szczecina, Jarosławia, Warszawy, Poznania, Pruszkowa, Wrocławia, Kielc, Żor, Bielska-Białej i nieco bliższych okolic) był to niezapomniany wieczór. Mamy nadzieję, że i kolejnej edycji Gali Muzyki Filmowej powtórzy się nasze „wędrownie” śpiewanie.

(WIT)



Pośród czterdzieścioro „warsztatowiczów” byli też chórzysci „Klastra”



Wędrujący chór Chórtowni w katowickim Spodku

Zjazd Chórów Okręgu Tarnogórskiego ŚZChIO

PRZYWRÓCONA TRADYCJA

Wsobotę 21 października br. po trzyletniej przerwie, odbył się Zjazd Chórów Okręgu Tarnogórskiego ŚZChIO. Pierwszą jego część wypełniła uroczysta Msza św. w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Tarnowskich Górach-Lasowicach. Uczestniczących w zjeździe chórzystów oraz przybyłych gości - prezeskę Zarządu Głównego ŚZChIO **Weronikę Czech**, dyrektora ds. artystycznych ŚZChIO **prof. Iwonę Melson** oraz Burmistrza Tarnowskich Gór **Arkadiusza Czecha** - przywitał na wstępie prezes okręgu **Witold Pauly**.

Modliliśmy się za wstawiennictwem św. Cecylii za chórzystów i dyrygentów okręgu oraz za tych jego członków, którzy odeszli do Pana. Mszę św. Koncelebrował **ks. Adam Kozak** moderator sekcji muzyki kościelnej w Diecezji Gliwickiej oraz **ks. Sławomir Tomik** - proboszcz lasowickiej parafii.

Podczas Mszy zaśpiewały połączone chóry: „Canzona”, „Dafne”, „De Profundis”, „Harmonia”, „Hejnał”, „Jutrzenka”, „Lutnia”, „Nowowiejski”, „Piaś”, „Sienkiewicz”, „Słowiczek”, „Sonata” oraz „Ożarówianki”. Nad wspólnym śpiewem czuwał dyrygent **Adam Szeliga**.

Druga część zjazdu odbyła się w Centrum Bankietowo-Konferencyjnym „Korał” w Miasteczku Śląskim. Rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu *Gaude Mater Polonia*, po czym prezeska Zarządu Głównego W. Czech odznaczyła Chór „De Profundis” z Bytomia oraz Chór „Sonata” z Kalet nadanymi przez Kapitułę srebrnymi odznakami honorowymi ŚZChIO.

Uczestniczących w zjeździe śpiewaków, dyrygentów i działaczy w tej jego części zaszczylił swoją obecnością Wójt Gminy Koszęcin, **Zbigniew Seniów**. Podziękowanie za zaproszenie wraz z listem gratula-

cyjnym adresowanym do biorących udział+ w zjeździe śpiewaków nadesłał Wójt Gminy Świerklaniec – **Marek Cył**, który usprawiedliwił swoją nieobecność wcześniej zaplanowanymi obowiązkami.

Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy w historii naszego stowarzyszenia Zarząd Główny ŚZChIO nadał odznakę „Przyjaciel ŚZChIO”; w podziękowaniu za pomoc w przygotowaniu zdjęć do „Monografii Okręgu Tarnogórskiego ŚZChIO” otrzymał tę odznakę p. Maciej Goryl. Po wręczeniu odznaczeń odśpiewana została jednocząca wszystkich śpiewaków i muzyków pieśń *Przyjaźń o Bracia*.

W zjeździe, którego organizację wsparły gminy Tarnowskie Góry, Świerklaniec i Koszęcin oraz grupa sponsorów pragnących zachować anonimowość, uczestniczyło dwieście osób.

Barbara Pauly



Wspólnym śpiewem hymnu *Gaude Mater Polonia* oraz pieśni *Przyjaźń o bracia* pokierowała prof. Iwona Melson

CHÓR WANDA
oraz OKRĘG MIKOŁOWSKI SZCZĘŚLIWIE
serdecznie zapraszają na

**KONCERT
PIEŚNI
MARYJNYCH**

Wystąpią:
Chór ZORZA z Wyr
Chór MONIUSZKO
z Łazisk Średnich
Chór ECHO
z Łazisk Górnych
Chór WANDA
z Łazisk Dolnych
Chór CANTEMUS
z Pszczyny

**8.10.2023
godz. 15.00**

WSTĘP WOLNY

Kościół parafialny pw. Niepokalanego Serca NMP w Łaziskach Dolnych



KONCERT 11 listopada 2023 r.
godz. 16.00

Narodowe Święto Niepodległości
w programie wystąpią:

Chór LUTNIA
z Chorzowskiego Centrum Kultury

Chór CANTABILE
Parafia św. Antoniego z Padwy i św. Barbary - Chorzów

Chór GWIAZDA
ze Starochochowskiego Domu Kultury

Chór SERAF
Parafia NSPJ Chorzów Batory

Chór MAGNIFICAT
Parafia MB Różańcowej - Świętochłowice Chropaczów

orkiestra
CHORZOWSKI BRASS BAND

CHORZÓW
Starochochowski Dom Kultury
ul. Siemianowicka 59, 41-503 Chorzów

wstęp wolny
info: marek@chck.pl, tel. 32 247 39 58



CO NAM W DUSZY GRA...



KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ
zapraszają

OSP
STRZAŻ
11 listopada 2023 godz. 19:30

OSP WOJKOWICE KOŚCIELNE - REMIZA

Z okazji Święta Niepodległości oraz Dnia Świętego Marcina serdecznie zapraszamy wszystkich do wspólnego muzykowania przy kawie oraz słodkim poczęstunku.



**Festiwal Pieśni Śląskiej
im. Józefa Pieczki**

11.11.2023 r., godz. 17:00
Sala widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie

Wystąpią:

- Chór mieszany „Jadwiga” (Wodzisław Śląski - Radlin)
- dyrygent Donata Miłowska
- Chór męski „Echo” (Radlin)
- dyrygent Tymoteusz Kubica
- Chór mieszany „Słowik nad Olzą” (Olza)
- dyrygent Tymoteusz Kubica
- Chór mieszany „Słowacki”
- dyrygent Katarzyna Wuwer
- Chór mieszany „Mickiewicz” (Rybnik)
- dyrygent Wacław Mickiewicz
- Orkiestra „Marcel” (Radlin)
- dyrygent Franciszek Magiera

Organizatorzy:



Jubi - leusze



115 lat

- Chór Mieszany „HARMONIA” Mikołów
- Chór Mieszany „LUTNIA” Chorzów

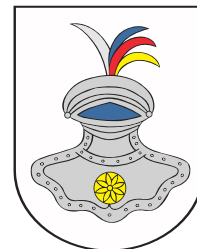
110 lat

- Chór Mieszany „Słowiczek” Katowice
- Chór Mieszany „Ogniwo” Katowice

95 lat

- Chór Męski „ECHO” - Biertułów

Przy pełnej sali świętowała „Harmonia”



2 maja minęło 115 lat od założenia Chóru Mieszanego „Harmonia” w Mikołowie. Głównym punktem obchodów rocznicy był uroczysty koncert, który odbył się 21 maja 2023 br. w siedzibie Miejskiego Domu Kultury w Mikołowie. Zainteresowanie wydarzeniem było ogromne: nie wszyscy chętni zmieścili się w sali i słuchali koncertu przez otwarte drzwi na korytarzu! Wśród gości znaleźli się przedstawiciele władz miasta: burmistrz Mikołowa **Stanisław Piechula**, jego zastępca **Mateusz Handel**, przewodnicząca Rady Miasta **Katarzyna Syryjczyk-Słomska** oraz przedstawiciele Rady Miasta **Michał Rupik** oraz **Remigiusz Kuś**. Obecni



Tak prezentowała się mikołowska „Harmonia” w dniu rocznicowego koncertu

byli również przedstawiciele Zarządu Głównego ŚZ-ChiO: prezes związku – **Weronika Czech**, dyrektor ds. artystycznych **prof. dr hab. Iwona Melson**, wiceprezes okręgu mikołowskiego **Jerzy Szymała** oraz przedstawiciele innych chórów z okolicy. Goście złożyli chórowi życzenia i gratulacje.

Rocznicowy koncert 115.lecia składał się z dwóch części. W pierwszej części chór z towarzyszeniem orkiestry „Sempre con Passione” wykonał kantyk Antonia Vivaldiego „Magnificat”. Dyrygowała **Elżbieta Krusz**, długoletnia chórmiestrzyni „Harmonii”. W partiach solowych utworu zaprezentowała się **Agnieszka Krusz**.

Na drugą część koncertu złożyły się wykonywane przez mikołowski chór utwory o charakterze rozrywkowym. Pierwszą z nich był hymn „Harmonii” *Pieśń jest nam życiem*. W dalszej kolejności zaprezentowano utwory znane i lubiane, które w większości zostały zaaranżowane specjalnie dla mikołowskiego chóru. Były piosenki m.in. Eltona Johna, Czesława Niemena, Maryli Rodowicz, Skaldów, zespołu Vox, Golec Orkiestry, Grzegorza Turnaua i wiele innych.

Na finał przygotowano małą niespodziankę. Kilka chórzystek przebranych za Freddiego Mercurego wykonało utwór uważany za jeden z największych przebojów muzyki rozrywkowej, mianowicie Bohemian Rhapsody zespołu Queen. Publiczność odśpiewała jeszcze gromkie *Sto lat* (choć właściwie powinno być 200 lat!). A już na sam koniec, na bis został wykonany utwór *Cała sala śpiewa z nami*; jak sam tytuł utworu wskazuje, do wspólnego śpiewania włączyła się publiczność.

W rozrywkowej części koncertu chórowi towarzyszyła orkiestra Sempre con Passione, śpiewała **Agnieszka Krusz**, a przy fortepianie akompaniował **Romuald Gizdoń**. Koncert prowadził **Jarosław Ciszek** z MDK w Mikołowie. Po rocznicowym występie „Harmonii” zaproszeni goście i chórzyści spotkali się przy lampce wina i kawie z ciastkiem.

Agnieszka Przepióra



Do obchodu 115.lecia sposobi się chorzowska „Lutnia”

Zdumiewające! Ale...prawdziwe: 1380 miesięcy, 41400 dni, prawie milion godzin! - na wiele sposobów można przedstawić 115 lat. Taki właśnie jubileusz obchodzić będzie najstarszy chór w Chorzowie i jeden z najstarszych na Śląsku: Chór Mieszany „LUTNIA”.

Założona w 1908 roku jedyne dłuższe przerwy w działalności odnotowała „Lutnia” wyłącznie w czasach dwóch wojen światowych, po których następowała niezwłoczna reaktywacja i dalsza działalność. Okres po drugiej wojnie światowej zapisał się złotymi zgłoskami w historii chóru. Artystyczne sukcesy nie byłyby możliwe, gdyby nie dyrygent **Piotr Dziemba** i mecenas ówczesnej Huty „Kościuszko”. Warsztat chóru i wysoki poziom występów były na bieżąco weryfikowane podczas niezliczonych występów dla miesz-

kańców Chorzowa, czy zagranicznych wyjazdów.

Pierwszą dyrygentką w historii chorzowskiej „Lutni” była Jadwiga Wandiger. W okresie jej pracy chór umocnił swoją wysoką pozycję w muzycznym środowisku. Polski Związek Chórów i Orkiestr i jego Oddział Śląski organizował wówczas liczne przeglądy, konkursy i festiwale, w których „lutniści” skwapliwie brali udział.

Już jako sekcja Chorzowskiego Centrum Kultury, w 2008 roku miała „Lutnia” sposobność przeżywania jubileuszu swego 100-lecia. Przy tej okazji za osiągnięcia w dziedzinie kultury chór został uhonorowany przez władze Chorzowa medalem im. Teodora Kalidego. 11 maja 2013 chórzyści odebrali unowocześnioną replikę sztandaru. W 2018 roku zespół chorzowskiego chóru „Lutnia” uhonorowany został brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Uroczysty koncert z okazji 115.lecia zaplanowany został na dzień 18 listopada br. Odbędzie się w Starochorzowskim Domu Kultury już po złożeniu bieżącego wydania „Śpiewaka Śląskiego” i przekazaniu materiału do druku. Relację z obchodu prześlemy zatem w następnym numerze naszego czasopisma.

Katarzyna Rok



Od 110 lat w katowickiej dzielnicy Kostuchna śpiewają „Słowiczki”

Z okazji 110.lecia chóru „Słowiczek” w Miejskim Domu Kultury „Południa” w sobotę, 16 czerwca odbył się rocznicowy koncert zespołu. Przy okazji przypomniano, że jego historia zaczęła się we wrześniu 1913 roku. Zespół śpiewaczy z Kostuchny noszący wdzięczną nazwę „Słowiczek” jest obecnie jednym z najstarszych chórów w regionie; starszymi dotąd czynnymi chórmi w najbliższej okolicy są mikołowska „Harmonia” i chorzowska „Lutnia”.

Rocznicowy występ chóru, którego kierownikiem artystycznym i dyrygentką jest Elżbieta Kudala, składał się z dwóch części. Na część pierwszą złożyły się pieśni góralskie, których charakter podkreślały stylizowane elementy śpiewaczych strojów („góralskie” chusty pań, „szykowne” nakrycia głów panów).

W części drugiej koncertu zaprezentowano popularne przeboje oraz piosenki rozrywkowe, takie jak *Love me tender* czy *Que sera, sera*. Na zakończenie, w nawiązaniu do swojego wieku, chór uraczył słuchaczy piosenką z kabaretu Starszych Panów *Wesołe jest życie staruszka*.

Chóralne śpiewy przeplatane były wspomnieniami byłych członków „Słowiczka” oraz osób które niegdyś były związane z chórem. Inspiracją i zachętą wspominania przeszłych wydarzeń była projekcja obrazująca dzieje chóru od niemalże jego początków. Na prezentację złożyły się nie tylko fotografie z ważnych uroczystości czy imprez, ale również fragmenty ważnych dla chóru zapisów kronikarskich.

Po części artystycznej goście przybyli na rocznicowy obchód składali chórowi gratulacje i życzenia. Swoją obecnością chórzystów „Słowiczka” zaszczylicili przedstawiciele Urzędu Miasta, Zarządu Głównego ŚZChiO (m. in. prezes Weronika Czech, w-ce prezes Teresa Jaromin), Zarządu Okręgu Katowickiego ŚZChiO (prezes Zdzisław Czenczek), kierownictwa MDK Południe. Cieszyła nas również obecność proboszcza miejscowej parafii.

Janina Bień



„Góralskie” chusty pań i szykowne kapelusze panów podkreślały charakter wykonywanych utworów...

110 lat katowickiego Chóru Mieszanego „Ogniwo”

Wdycki mi się zda...

„Towarzystwo Śpiewu „Ogniwo” Chór Mieszany znane w kołach śpiewackich z swych pierwszorzędnych występów, obchodzi w bieżącym roku...” 110 rocznicę swego istnienia!

Wspaniale! Konieczne tu jest jednak małe sprostowanie, bo w oryginale, to znaczy w tekście opublikowanym w „Gońcu Śląskim” (19 kwietnia, 1923, nr 89, s. 7.) było: „10 rocznicę swego istnienia.” Reszta się zgadza.

Miło jest być członkiem honorowym towarzystwa, którego honorowym prezesem od 1926 roku pozostaje Konstanty Wolny - pierwszy Marszałek Sejmu Śląskiego! Oczywiście nie wypada się chwalić, ale i ukrywać nie ma powodu, że przed dziesięciu laty, w jubileuszowym roku stulecia prześwietnego towarzystwa dostąpiłem zaszczytu nadania „honorowej przynależności” do „Ogniwa”.

Prześwietnego? Nie inaczej!

„Chór jest liczny, posiada dużo materiałów głosowych wybitnych, zwłaszcza w tenorach i sopranach, przez co brzmi ładnie i pewnie” („Polonia”, 1925 nr 88, s.6)

Ładne są te „materiały głosowe”! Wyjaśnijmy zatem, że w niedzielę, 25 marca 1925 roku zaprezentowały się te „materiały” w katowickim Teatrze podczas koncertu na cześć przebywającego w naszym mieście jugosłowiańskiego chóru „Obilić”. Wykonana została „piękna wiązanka wyuczonych specjalnie” pieśni ludowych górnośląskich. Gościom najbardziej spodobała się opracowana przez ówczesnego dyrygenta „Ogniwa” Stefana Ślązaka na chór męski ludowa pieśń ze zbioru Juliusza Rogera *Wdycki mi się zda*.

Towarzystwo Śpiewu „Ogniwo” utworzone zostało 17 listopada 1913 roku. Uroczysty koncert z okazji 110.lecia chóru zaplanowano na drugi dzień grudnia. Dojdzie do niego zatem już po oddaniu do druku niniejszego wydania „Śpiewaka Śląskiego”. Piękną rocznicę uświetni wykonanie ukończonej w 1996 roku „Missa a Buenos Aires” znanej jako „Misatango” (msza z tekstem łacińskim stylistycznie nawiązująca do muzycznej tradycji argentyńskiego tanga). Twórcą dzieła jest Martin Palmeri - kompozytor i dyrygent urodzony w 1965 roku w Buenos Aires.

Prócz chóru „Ogniwo” oraz Orkiestry Kameralnej Filharmonii Śląskiej w katowickim wykonaniu „Misatango” uczestniczyć będą: mezzosopranistka Karolina Borodziuk, pianista Bartek Kalicki i grający na bandoneonie (akordeonie) Adam Potera. Całość poprowadzi Radosław Droń – dyrygent Filharmonii Śląskiej.

Nie zaśpiewają „materiały głosowe” współczesnego „Ogniwa” zanotowanej dawno temu w powiecie rybnickim śpiewki *Wdycki mi się zda*. Nie będzie wykonany ani jeden utwór Stefana Mariana Stoińskiego czy Stefana Ślązaka, którym zespół obchodzący w tym roku swą piękną rocznicę tak wiele zawdzięcza!

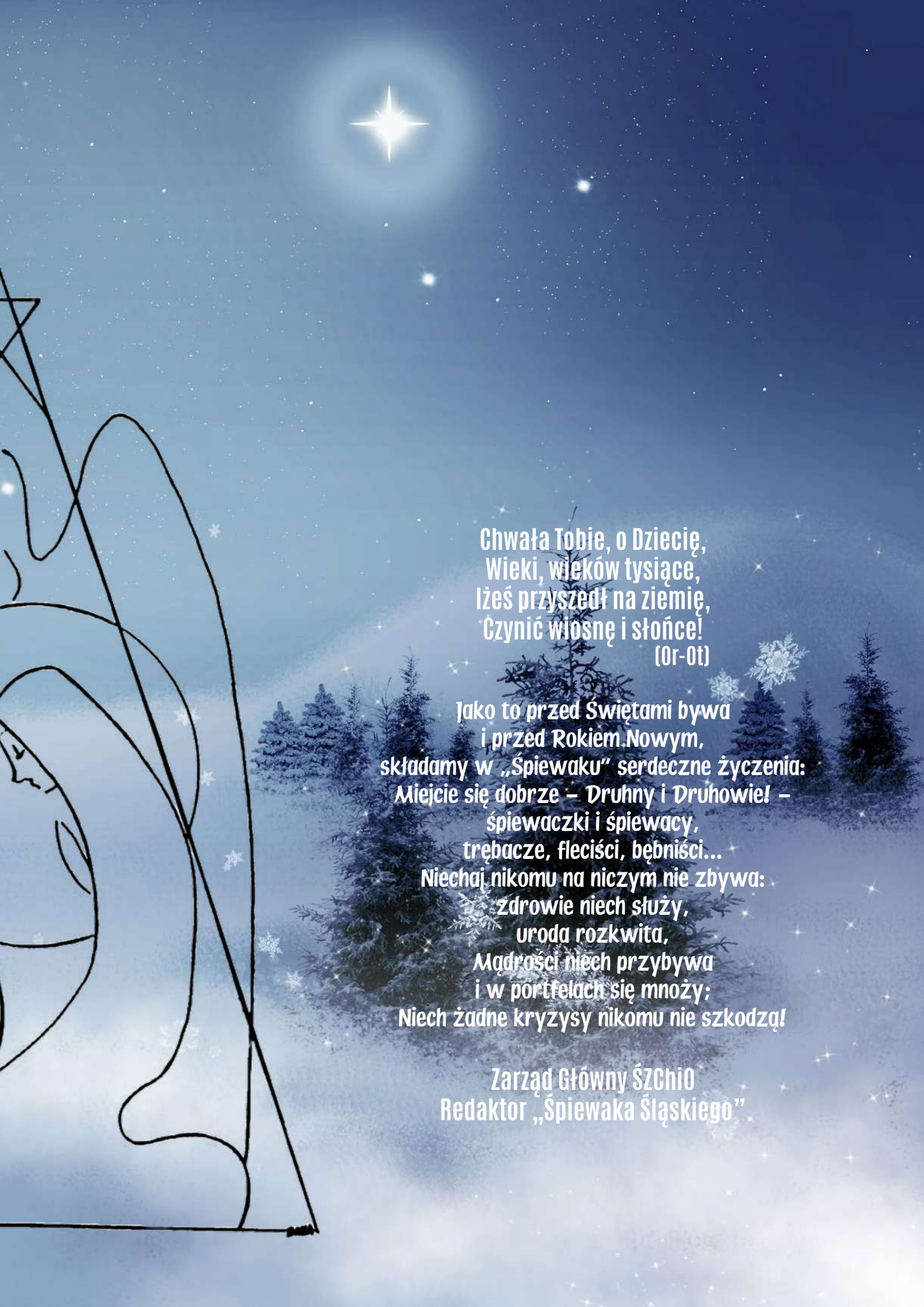
W przekonaniu, że grudniowy wieczór, który razem z „Ogniwem” spędzi wielu z nas w Filharmonii Śląskiej, będzie dla wszystkich pełen najwspanialszych wrażeń artystycznych, zakończę to okazjonalne pisanie nieco przerobioną strofką pieśni ze zbioru Rogera:

*Wdycki, wdycki, wdycki, wdycki,
Wdycki się mi się zda,
Kto w „Ogniwie” śpiewa
Ten się dobrze ma!*

Ad multos annos!

Andrzej Wójcik

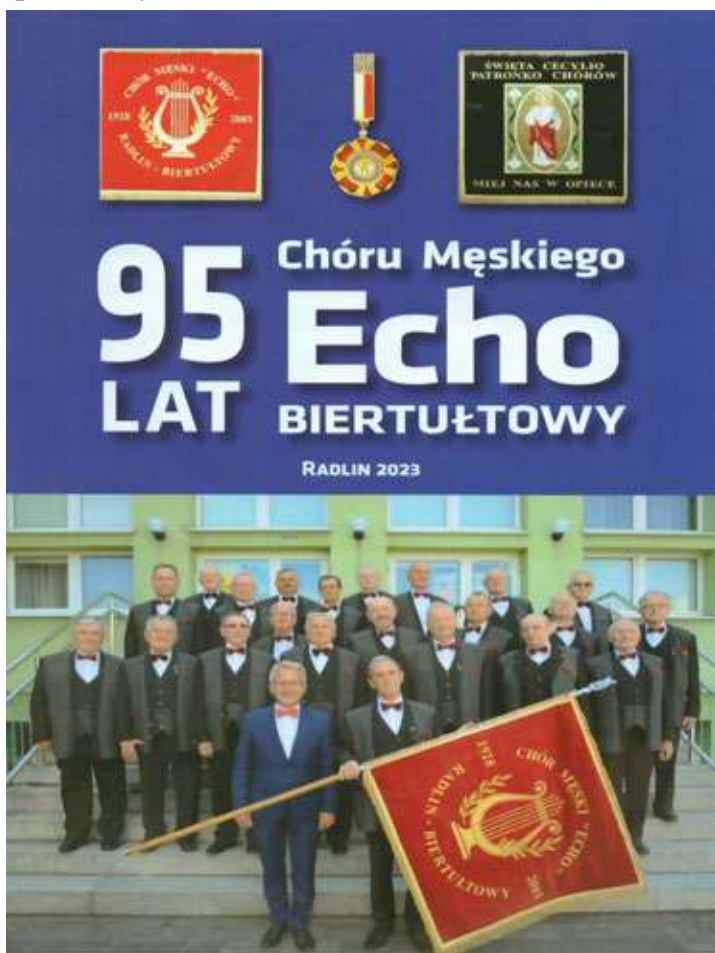




Chwała Tobie, o Dziecię,
Wieki, wieków tysiące,
Iżeś przyszedł na ziemię,
Czynić wiosnę i słońce!
(Or-0t)

Jako to przed Świętami bywa
i przed Rokiem Nowym,
składamy w „Śpiewaku” serdeczne życzenia:
Mieście się dobrze – Druhny i Druhowie! –
śpiewaczki i śpiewacy,
trębacze, fleciści, bębniści...
Niechaj nikomu na niczym nie zbywa:
zdrowie niech służy,
uroda rozkwita,
Mądrości niech przybywa
i w portfelach się mnoży;
Niech żadne kryzysy nikomu nie szkodzą!

Zarząd Główny SZChO
Redaktor „Śpiewaka Śląskiego”



Kto by pomyślał: to już tyle?!



Dopiero co pisałem - namówiony do tego przez nieodżałowanej pamięci Krystiana Dziubę - rocznicowy tekst o biertułtowskim „Echu” z okazji jego dziewięćdziesięciolecia. W nagłówku tego tekstu użyłem określenia „piękni dziewięćdziesięcioletni”...

Teraz muszę ów nagłówek nieco skorygować. Piszę więc o śpiewakach „Echa”: Piękni dziewięćdziesięciopięcioletni.

Na długo to wystarczy?

Czas tak szybko biegnie...to może już na zapas...nagłówek przygotować... z określeniem: stuletni?



„Dostojni, posiwali. Zapaleńcy. Gdy trzeba – twardzi. Poza tym pogodni, radośni. Dobrze jest się z nimi spotykać, słuchać gdy śpiewają” – pisałem o śpiewakach zaprzyjaźnionego Chóru Męskiego „ECHO” Biertułtowy z Radlina przed pięciu laty.

Czy coś się od tamtego czasu zmieniło?

Cóż, odeszło z zespołu parę osób. Odszedł na wieczną wartę Krystian Dziuba. Zastąpił go na fotelu prezesa (czy aby wygodnym?) Janek Cichy (z chóralnej grupy pierwszych basów). Jako przewodniczący Komitetu obchodów jubileuszowych doprowadził m.in. do wydania okazjonalnego folderu z pokazną porcją informacji o dziejach zespołu i jego dorobku, spisaną jeszcze przez Krystiana Dziubę, ze zaktualizowaną fotografią chóru i jego sztandaru na pierwszej stronie okładki.

Zwracając się do odbiorców folderu Jan Cichy – od końca 2021 roku prezes „Echa” pisał:

„Początki nie były łatwe z nara-

żeniem życia chórzysci krzewili na Śląsku pieśni patriotyczne. Mijały kolejne lat, do chóru przychodzili nowi druhowie i dyrygenci [...] zmieniała się i zmienia się nadal otaczająca nas rzeczywistość, w której trwaliśmy i do dziś trwamy”.

11 lutego 2023 roku, po Mszy Świętej w intencji zmarłych i żyjących członków chóru oraz ich rodzin, w Miejskim Domu Kultury w Radlinie odbył się uroczysty koncert z okazji 95. lecia chóru. Oprócz Chóru Męskiego „Echo”-Biertułtowy i Zespołu Chóralnego „Son Arte” (oboma chórami dyrygował Tymoteusz Kubica) wzięła w nim udział Orkiestra Górnicza „Marcel” w Radlinie pod dyрекcją Franciszka Magiery.

Z bardzo ważnego powodu, mimo zaproszenia nie uczestniczyłem w rocznicowym obchodzie „Echa”. Obiecuję, że za pięć lat, na stulecie radlińskiego chóru z Biertułtów z pewnością się pojawię. Jestem już do tego przygotowany. W każdym razie tytuł okazjonalne-

go tekstu do „Śpiewaka Śląskiego” już do komputera wklepałem, żeby o zbliżającym się znacym jubileuszu nie zapomnieć!

Zakończę tę laurkę przypomnieniem słów napisanych dość już dawno temu, z okazji kolejnego „lecia” śpiewających *chopów*:

„Wielu jest na Śląsku dobrych ludzi, którzy pielęgnują chóralny śpiew. Tę gromadę niemałą współtworzą śpiewach ECHA [...] z Biertułtów. Głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, w ciemnoszarych koncertowych garniturach stają przed słuchaczami. Niesie się „Echem” pieśń, która uszła cało – wybrana i uznana przez dostojnych zapaleńców za swoją.

Z Biertułtów śpiew słyszeć. Znaaczy to, że „Echo” trwa.”

Ad multos annos – drodzy Panowie!

Trwajcie, śpiewajcie, bądźcie!

Andrzej Wójcik

KONCERT



110. LAT „SŁOWICZKA”
Uroczysty koncert jubileuszowy

17 CZERWCA 2023, 16.00
MDK „POŁUDNIE”, ul. ŻELEŃSKIEGO 83

Uroczysty koncert z okazji jubileuszu chóru „Słowiczek”, który cieszy nas swoim śpiewem już 110 lat.

W NIEDZIELĘ, 18 CZERWCA O GODZ. 17.00, chór zaprasza na mszę świętą w intencji chórzystów, która odbędzie się w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Katowicach – Kostuchnie.

Wykonanie w ramach realizacji inicjatywy lokalnej „210 – latie chórów „Słowiczek”

17 CZERWCA 2023 | 16.00 **WSTĘP WOLNY**



110 lat
Towarzystwa
Śpiewaczego
ECHO




KONCERT JUBILEUSZOWY
26 listopada 2023 / godz. 17.00
Miejski Dom Kultury w Łaziskach Górnych

UROCZYSTA MSZA JUBILEUSZOWA
19 listopada 2023 / godz. 17.00
kościół parafialny pw. Matki Bożej
Królowej Rozalii Świętego w Łaziskach Górnych

JUBILEUSZOWO - ROZNICOWO...

Stowarzyszenie Chór Mieszany SŁOWICZEK w Rudzie Śląskiej
zaprasza na

KONCERT

„Mój głos to skarb od Boga”

Z GŁAZĄ
30-LECIA PRACY ARTYSTYCZNEJ
BARBARY ORLIŃSKIEJ




PRACIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA
12 listopada 2023r.
godz. 17
ODKUPICIELA W WIRKU
RUDA ŚLĄSKA
UL. 1 MAJA 291

40-lecie
Chóru Mieszanego
MONIUSZKO
20-lecie
Chóru Mieszanego
WANDA



KONCERT
JUBILEUSZOWY
4 listopada 2023 r.
godzina 17.00
sala widowiskowa
Miejskiego Domu Kultury
w Łaziskach Górnych

Bezpłatne wejściówki
do nabycia w kasie biletowej MDK
tel. 32 224 10 33



KONCERTOWO I WAKACYJNIE

ŚLĄSKIEGO CHÓRU GÓRNICZEGO „POLONIA-HARMONIA”

30 CZERWCA – 6 LIPCA 2023 ROKU

Aby przedłużyć sezon śpiewaczy, a zarazem pobyć ze sobą w nowej dla nas okolicy, ruszyliśmy – jak co roku - w koncertową podróż. Tym razem cel stanowiła Ziemia Lubuska...

Pobyt rozpoczął się bardzo pracowicie, bo już w dniu naszego przyjazdu, wieczorną porą, w Bibliotece Ośrodka Kultury w Biskupcu, czekała na nas gospodyni tego miejsca, pani Ewa Adamczak oraz licznie zebrani goście. Śląskie melodie ludowe, które wykonaliśmy podczas występu, wśród których zabrzmiała m.in. *Dzieweczko ze Śląska* oraz nowo nauczony *Waloszek* i *Przy studziencie siedziała*, przeplatane były recytacją starych tekstów śląskich pieśni, głównie ze zbioru Juliusza Rogera, prezentowanych przez nasze chóralne koleżanki i kolegów. Jako że byliśmy daleko od Śląska,

co kilka utworów dyrygentka Iwona Melson uzupełniała tok występu opowieściami o naszych koncertowych strojach, bogatej historii chóru, a także o śląskich zwyczajach, w tym tradycyjnych potrawach. Słuchaczom bardzo nasz występ się podobał i jeszcze długo po nim wspólnie rozmawialiśmy, słuchając historii życiowych poszczególnych osób, jak też zapoznając się z historią krainy, do której dopiero co przybyliśmy. Takie spotkania cenimy sobie najbardziej, gdyż pokazują, jak jeszcze przed chwilą nieznane osoby mają ze sobą wiele wspólnego i potrafią rozmawiać, jak starzy znajomi.

Niedziela również była pracowita. Już z samego rana muzycznie uczestniczyliśmy we Mszy św. w pięknym kościele w Kurzętniku. Został on wybudowany w stylu gotyckim, gdyż jego początki datowane są na rok 1300.



Z księdzem akordeonistą - po koncercie w Kurzętniku
Bardzo serdecznie przywitał nas gospodarz i celebans

nabożeństwa ks. kanonik Andrzej Tadeusz Ziegert. Po mszy zaśpiewaliśmy jeszcze niezbyt długi Koncert Muzyki Sakralnej, do którego włączyliśmy m.in. utwory naszych śląskich kompozytorów: A Chlondowskiego, J. Świdra, N. Blachy i K. Jani. A potem ksiądz proboszcz opowiedział nam historię o swoim powiązaniu ze Śląskiem, a szczególnie z Piekarami Śląskimi. Okazało się, że jego tato odpracowywał wojsko w nieistniejącej już dziś kopalni Andaluzja, która – nomen omen - przez wiele lat sprawowała opiekę nad naszym chórem. Stamtąd przywiózł do domu akordeon, na którym ks. Ziegert nauczył się grać. Ponownie okazało się, że osobiste historie bardzo łączą pozornie obce, daleko od siebie żyjące osoby. Było to nadzwyczaj ciekawe i ciepłe spotkanie.

W tym dniu czas bardzo nas poganiał, gdyż czym prędzej musieliśmy wrócić do Biskupca, gdzie również byliśmy zaproszeni, by ubogacić liturgię oraz zaśpiewać Koncert Pieśni Sakralnych. Tym razem finalnymi utworami - na prośbę ks. proboszcza Tomasza Gańki – stały się pieśni z naszego repertuaru śląskiego. Ciepłe przyjęcie wypełniających kościół wiernych, którzy przyszli na niedzielną mszę z naszym udziałem i w pełnym komplecie zostali, aby wysłuchać jeszcze koncertu, dało nam ogrom radości, a nawet chwytало za serce. Nasze śpiewanie i stroje też wywarły

na wszystkich duże wrażenie, wysłuchaliśmy więc gromkich oklasków.

Już nieco odpężeni, gdyż po koncertach, następnego dnia udaliśmy się do GOSPODARSTWA BIO BABALSCY, gdzie niezwykle sympatyczny i uśmiechnięty właściciel, pan Mieczysław Babalski, opowiedział nam o ekologicznej uprawie starych odmian zbóż i pokazał nam proces produkcji pochodzących z nich bio – mąk, kasz i makaronów. Gdy dbamy o swoje zdrowie, tylko z takich produktów chcemy korzystać, dlatego więc – doceniając szlachetną pracę wszystkich spotkanych tam osób – z wielką przyjemnością zaśpiewaliśmy dla gospodarzy i pracowników kilka

naszych śląskich pieśni, także tę bardzo na temat w opracowaniu na chór Jana Gawłasa *Powiedział mi jeden chłopiec, że nie umiem chleba napieć*.

W kolejnym dniu naszego pobytu udaliśmy się do Kurzętnika, gdzie czekała na nas pani przewodnik Bernadeta Trojan. Już na początku naszego spotkania dowiedzieliśmy się rzeczy absolutnie zaskakujące: to właśnie w Kurzętniku miała pierwotnie odbyć się „bitwa pod Grunwaldem”. Jednak ze względu na dogodniejszy układ terenu, Jagiełło w ostatniej chwili zmienił wcześniejsze plany. Do dziś, corocznie, świętuje się tam pamiątkę ówczesnych wydarzeń.

Następnie udaliśmy się do Nowego Miasta Lubawskiego, gdzie mogliśmy podziwiać świetnie przebudowany Rynek oraz Kinoteatr Harmonia, mieszczący się



Koncertowe emocje podczas występu w Bibliotece w Biskupcu

w budynku dawnego kościoła ewangelickiego z roku 1827. Historia została tam połączona z nowoczesnością, gdyż zachowano zabytkowe, piękne stropy niegdysiejszej świątyni. Po obejrzeniu filmu promującego miasto i okolice nie odmówiliśmy sobie przyjemności zaśpiewania w tak niesamowitym miejscu, w którym kiedyś rozbrzmiewały pieśni wiernych gromadzących się na nabożeństwach.

Z Nowego Miasta Lubawskiego udaliśmy się do Lubawy, a dokładnie do Lubawskiego Centrum Aktywności Społecznej, mieszczącego się w zrewitalizowanych ruinach zamku, w którym przez ponad 500 lat do roku 1781 rezydowali biskupi chełmińscy. Wielce interesująca okazała się dla nas wystawa, na której prezentowana była lubawska kopia Biblii Gutenberga. Tamtejszy egzemplarz posiada ślad czcionki drukarskiej, co stanowi dowód, że Gutenberg używał ruchomych czcionek, a nie matryc, zawierających cały tekst.

Innym pięknym doświadczeniem była możliwość odwiedzenia Lubawskich Łazienek, a zwłaszcza Sanktuarium w Lipach. Od pani przewodnik dowiedzieliśmy się, że

według wierzeń zamieszkujących onegdaj te ziemie Prusów, energia męska zamieszkiwała w dębach, a żeńska w lipach. Rycerze Zakonu Krzyżackiego, chcąc wypłenić przedchrześcijańskie wierzenia, wprowadzili w Lipach (stąd nazwa miejscowości) kult Matki Boskiej, który trwa do dziś.

Następnego dnia pojechaliśmy do Iławy, w której najpierw zwiedziliśmy budynek tamtejszego zabytkowego ratusza. Zostaliśmy tam mile przyjęci przez pierwszego Zastępcę Burmistrza Miasta Iławy, panią Dorotę Kamińską i zobaczyliśmy film promujący miasto oraz cały region. W podziękowaniu, w sali obrad Rady Miasta, w obecności także innych zebranych tam osób, zaśpiewaliśmy kilka naszych śląskich pieśni, wywołując oklaski zaskoczonych słuchaczy i wiele z ich strony słów uznania. Potem jeszcze mieliśmy w planie rejs po Jezioraku, najdłuższym polskim jeziorze. Pogoda była cudna, więc czuliśmy się, jak nad morzem – naprawdę wakacyjnie. Jednak już kolejny dzień stanowił zakończenie naszej koncertowej, ale też turystycznej wyprawy. W drodze powrotnej na Śląsk zaplanowaliśmy sobie jeszcze jedną atrakcję – dłuż-

szy przystanek w mieście Mikołaja Kopernika - Toruniu. Na miejscu czekał na nas przewodnik, aby niemal w telegraficznym skrócie pokazać nam najciekawsze miejsca: Dom Mikołaja Kopernika, Krzywą Wieżę, mury obronne Starego Miasta, Katedrę św. Janów z zegarem flisaczym i średniowieczną chrzcielnicą, przy której mały Mikołaj przyjął chrzest. Oczywiście, mogliśmy też skosztować słynnych toruńskich pierników, a nawet uraczyć się naprawdę pysznym piernikowym piwem. Polecamy z serca i z żołądka też!

A potem już prostą drogą wróciliśmy do domu i teraz dzielimy się z Tobą – Czytelniku „Śpiewaka” – naszymi wspomnieniami. Życie chórzysty jest fantastyczne. Cały rok wytrwale pracujemy: uczymy się nowych utworów i szlifujemy już znane, śpiewamy mnóstwo koncertów. Gdy jednak możemy wyjechać na dłużej, pobyc z sobą jak w rodzinie, śpiewać dla publiczności daleko od naszego domu i poznawać wspaniałe zakątki naszego kraju – jesteśmy naprawdę szczęśliwi. A życie po to właśnie jest!

Łucja Nowakowska



Wypoczywanie i pozowanie do pamiątkowej fotografii w takim otoczeniu jest czystą przyjemnością...

„Modus Vivendi”

LETNIE SPOTKANIA CHÓRALNE W PRADZE

Po bardzo zimnym i deszczowym początku tegorocznego sierpnia, wraz z oczekiwaną przez wszystkich poprawą pogody, chór Modus Vivendi wyruszył w dziesiątym dniu tego miesiąca na Letnie Spotkanie Chóralne w Pradze. Organizatorem Prague Summer Choral Meeting, bo tak brzmi oficjalna, międzynarodowa nazwa spotkania, jest Agencja Millennium Praga.

Chór, z Panią Prezes Urszulą Warzechową, która na dobrą sprawę była motorem całego wyjazdu oraz z dyrygentem Oskarem Zgołą z nie małym poślizgiem ale w pozytywnych nastrojach wyjechał do pięknej, jakże historycznie ważnej stolicy Republiki Czeskiej, Pragi.

Dzień pierwszy, minął nam na podróży i zameldowaniu się w hotelu Olšanka na Praskim Žižkovie. Oczywiście wieczór był wolny, więc poszczególni chórzyści mogli sami znaleźć „drogę na życie”. wielu z nich wybrało drogę spacerową do bardzo okazałej stacji telewizyjnej z oryginalnymi rzeźbami dziesięciu niemowląt. Pod wieżą mierzącą dwieście szesnaście metrów znajduje się bardzo sympatyczna, klimatyczna, plenerowa restauracja, w której niejeden z chórzystów miał okazję na pierwszą degustację czeskiego piwa.

Jednak właściwe atrakcje tego pięknego miasta, czekały na nas w piątek jedenastego sierpnia. Po śniadaniu, chór wyruszył

tramwajem do starego miasta. Zaczęła się turystyczna część naszego wyjazdu.

Sympatyczna pani przewodnik, która była nauczycielką polskiego, uroczo opowiadała nam o mieście, jego historii i zabytkach. Przechadzając się po tajemniczych ulicach Starego Miasta zwiedziliśmy kościoły (tylko kilka ze 150 w mieście!), plac Wacława, rynek ze słynnym średniowiecznym ratuszem. W tłumie turystów podziwialiśmy też ruchomy mechanizm jednego z najsłynniejszych zegarów astronomicznych na świecie o nazwie Orloj. Byliśmy pod pięknym budynkiem Teatru Stanowego, gdzie w 1787 roku miała miejsce premiera „Don Giovanniego” Mozarta. Nie sposób wszystkiego wymieniać: gdzie się nie spojrzy na Starym Mieście w Pradze, tam pięknie

i zabytkowo! Przed obia-

dem większość chóralnego towarzystwa, schowała się w cieniu licznych kawiarenek, bo przypomnieć należy, iż w Pradze zastaliśmy prawdziwy, letni upał.

Po obiedzie, przysła kolej na część artystyczną. W tym dniu „Modus Vivendi” nie miał zaplanowanego występu, więc mieliśmy komfortową możliwość wsłuchania się w występy innych chórów. W pięknym gotyckim kościele świętego Marcina na Starym Mieście wystąpiły pozostałe zespoły meetingu: Chór Zeński Saulė z Litwy, Creatoonkoor Abcoude z Holandii, Chór Społeczności NOTEables reprezentujący Szkocję i Wielką Brytanię, Ökumenischer Chor Eching z Niemiec, Coro Provincial de Almeria – Copa z Hiszpanii.

Wszystkie chóry zapre-

zentowały się wspaniale, problemy z komunikacją dyrygent i akompaniujący organista miał chór z Niemiec, który ambitnie prezentował fragmenty wielkiego dzieła oratoryjnego Antonina Dvorzaka. Pozostałe zespoły wystąpiły w lżejszym repertuarze, w którym nie brak było coverów muzyki popularnej, urokliwej muzyki ludowej i regionalnej. Piszącemu te słowa najbardziej podobała się żywiołowość i temperament hiszpańskiego chóru, choć wielu z nas chwaliło wszystkie zespoły. Piękno ich występu polegała na radości śpiewania, różnorodności zarówno repertuarowej jak i wykonawczej.

Ten bardzo długi dzień zakończyliśmy równie atrakcyjnym rejsem po Węłławie. Na statku kolacja i zwiedzanie Pragi - w wieczornej aurze z perspektywy pięknej rzeki.



Chór „Modus Vivendi” zaśpiewał w praskim kościele św. Marcina

Śpiewak Śląski

Jakby komuś było mało, w sobotę do południa zwiedzaliśmy zamek na Hradczanach, przebogata, dawną siedzibę królów czeskich, największy zamek na świecie, z równie potężną i przepiękną katedrą Świętego Wita. Po kilku godzinach zwiedzania i podziwiania, wyszliśmy z terenu zamku słynną Złotą Uliczką na posiłek. Po nim czekał nas występ w kościele Świętego Michała, nieopodal wspaniałego gmachu Teatru Narodowego.

Obok nas wystąpiły wcześniej poznane zespoły, które ponownie bawiły i zachwycaly swą różnorodnością. Niemiecki chór, tym razem bez problemów z akompaniamentem, wystąpił w pełnym blasku. My, chór

„Modus Vivendi” zaprezentowaliśmy program złożony z utworów sakralnych. Zaśpiewaliśmy *Kyrie* i *Sanctus* z Missa Paschalis Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, dwie wersje *Cantate Domino* Karla Jenkinsa i Aleksandra Grieczaninowa, *Alleluja* Gordona Younga, *Laudate Dominum* Giuseppe Pitoniego oraz *Tantum ergo* Domenica Bartolucciego. Przygotowaliśmy również drobne, ale urocze kanony z Taize w polskiej i czeskiej wersji językowej. Publiczność przyjęła nasz występ gromkimi brawami, a my również czuliśmy wielką satysfakcję z bardzo udanego występu.

Pięknym zwieńczeniem chóralnego spotkania był wspólny śpiew popularnych pieśni: *Hallelujah* Le-

onarda Cohena, *Siyahamba*, *Harbour*. Wspólne śpiewanie przyniosło wszystkim ogromną radość. Zresztą słowo radość chyba najlepiej charakteryzuje całe spotkanie chórów w Pradze. Forma meetingu, gdzie nie ma rywalizacji: tylko czysta przyjemność z prezentowania muzyki, daje wielkie poczucie globalnej wspólnoty ludzkiej! Zespołów rozsianych po świecie, których członkowie niezależnie od wykonywania zawodu, czują potrzebę spotykania się aby wspólnie śpiewać i pomimo różnic kulturowych z radością łączą się w jeden, duży, muzykujący zespół śpiewaczy. Dodam tylko w gwoli uzupełnienia, że po występach, organizatorzy wręczyli wszystkim

dyrygentom, pamiątkowe dyplomy i podziękowania.

Nasz chór artystycznie pożegnał się ze stolicą Czech w niedzielę śpiewając podczas nabożeństwa ewangelicznego, po nim daliśmy krótki występ, złożony z utworów przygotowanych na wyjazd. Niewielkiej publiczności wiernych sprawiliśmy wielką radość.

I oto nam chodziło. Niech nasze MODUS VIVENDI sprawia ludziom i nam samym radość!

* * *

Piękna Praga, piękna pogoda, dużo satysfakcji, pozostał nam obiad i droga powrotna, reszta zostaje w pamięci... na zawsze.

Bogusław Pilch

PAŹDZIERNIKOWY WYPAD WARSZTATOWY CHORZOW- SKIEJ „LUTNI”

Warsztatowe wyjazdy raz na kilka lat są dla Lutnistów czymś naturalnym – mają miejsce zazwyczaj na parę miesięcy przed obchodami kolejnego jubileuszu naszego chóru. Nie inaczej było i tym razem – weekend w połowie października spędziliśmy w malowniczo położonej Węgierskiej Górze, w Beskidzie Żywieckim...

Wyjazd w piątek, powrót w niedzielę: blisko 45 godzin spędzonych wspólnie, z czego przynajmniej

8 poświęconych szlifowaniu repertuaru na zbliżającą się wielkimi krokami listopadową rocznicę 115. lecia chóru. Popracowaliśmy także na kilkoma pieśniami o tematyce sakralnej (m.in. *Tysiąckroć bądź pozdrowiona*, *Omni die dic Mariae*, *Ave Maria* Józefa Świdra) wykonanymi w niedzielę podczas krótkiego koncertu w lokalnym kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Występ ten poprzedzony został oprawą Mszy Świętej, w trakcie której usłyszeć nas można było dwukrotnie. Wybrzmiała *Modlitwa* z opery „Flis” Stanisława Moniuszki oraz popularne *Ave Verum Corpus* Wolfganga Amadeusza Mozarta z pięknym akompaniamentem Jerzego Sobla.

Podczas warsztatowego pobytu na Żywiecczyźnie mieliśmy również niespodziewaną okazję do zaprezentowania kilku świeckich i ludowych utworów dla Amazonki z Fundacji onkologicznej NieBorak. Na kilkunastominutowy występ złożyły się takie utwory, jak: *Po Lekusku*, *Kum i Kuma*, *Kołysanka*, *Gronie*, *Nasze Gronie*, *Jade*, *Jo Se Jade*...

W marszu Amazonki brały udział żony naszych panów (basów i tenorów). Przed marszem do centrum Węgierskiej Górki odbyła się wspólna gimnastyka dla wszystkich chętnych – rozgrzewka przed marszem w walce z rakiem piersi, którą poprowadził niezawodny Paweł Żygliński.

Katarzyna Rok





W LLORET DE MAR BYŁO PIĘKNIE I... EGZOTYCZNIE

Z pewnością było ciepło, słonecznie, z przelotnymi opadami, możliwością plażowania i zwiedzania... Na miejscowych i okolicznych atrakcjach tu nie zbywa. Kto zatem w Lloret de Mar jeszcze nie był, powinien tam pojechać! Ale nie tak w ogóle, tylko we wrześniu, najlepiej wtedy, gdy w popularnym katalońskim kurorcie odbywają się muzyczne festiwale i konkursy: orkiestrowa „Złota Sardana” (Golden Sardana) i chóralne Cançó Mediterrània. Biorą w nich udział chóry i orkiestry z całego świata, m.in. (i to coraz częściej!) z krajów dla wielu tak egzotycznych, jak Indonezja, Malezja, Wenezuela, Wyspy Owcze... Dominują pośród nich zespoły przyjeżdżające do Lloret de Mar z Polski.



Tegoroczny VI Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Orkiestr „Złota Sardana” odbywał się w dniach 12 – 17 września. Wzięło w nim udział 8 orkiestr. Występy konkursowe podlegały ocenie międzynarodowego jury, w którego składzie swe odpowiedzialne funkcje pełnili: **Silvia Castillo** – przewodnicząca stowarzyszenia Amics de la Música de Lloret, **Ainhoa Rivera** – katalońska choreografka oceniająca występy w kategorii Show Marching, **Ignasi Jiménez Álvarez** – znakomity trębacz i pedagog, stały współpracownik m.in. Narodowej Orkiestry Katalonii, zespołu New Amsterdam Brass Band, Orkiestry Symfonicznej w Rotterdamie, **Andrzej Wójcik** – teoretyk muzyki, redaktor czasopisma „Śpiewak Śląski”, reprezentant Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach.

W dzień po zakończeniu festiwalu i konkursu orkiestr w zabytkowym kościele parafialnym św. Romy przy Placu Kościelnym w centrum Lloret de Mar rozpoczęły się konkursowe przesłuchania chórów, które do najsłynniejszego kurortu wakacyjnego na Costa Brava przyjechały by w dniach 19–24 września uczestniczyć w XII Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie „Cançó Mediterrània”.

Do chóralnej rywalizacji zgłosiło się 19 zespołów ocenianych przez międzynarodowe jury, któremu przewodziła **prof. Elżbieta Wtorkowska** – rektor Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. W gremium tym zasiadali ponadto: **prof. Jorgelina Giordano** – założycielka Szkoły Chóralnej Konserwatorium Muzycznego w Gironie (Katalonia), **prof. Jiří Holubec** – teoretyk muzyki, kompozytor, aranżer, chórmistrz z Uniwersytetu w Ústí nad Łabą w Republice Czeskiej i **prof. Jan Borowski** – Akademia Muzyczna w Poznaniu.

W trakcie konkursu chórów funkcjonowało również tzw. jury komplementarne: **prof. Małgorzata Kaniowska** i **prof. Aleksandra Zeman** z Instytutu Sztuk Muzycznych Uniwersytetu Śląskiego, **Sławomir Paluch** – chórmistrz, animator życia muzycznego i **Andrzej Wójcik**. Zadaniem tego zespołu było wytypowanie i wskazanie chóru laureata Grand Prix.



-Trzymam kciuki za wszystkich!- powiedziała Konsul Generalna RP w Barcelonie Iłona Kałdońska.
Z prawej Jaromir Pyzia pomysłodawca i organizator festiwalu w Lloret de Mar

Uroczyste inauguracje obu festiwali odbyły się na placu przed Urzędem Miasta Lloret de Mar. Pierwszą z nich poprzedziła barwna parada orkiestr. Po dotarciu na miejsce zespoły z Polski odegrały *Mazurka Dąbrowskiego*. Melodii polskiego hymnu słuchanej tu, w Lloret de Mar, towarzyszyły niezwykle emocje. Uczestnicząca w uroczystości **Konsul Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w Barcelonie**, pani **Iłona Kałdońska**, wyraźnie wzruszona zwracając się do uczestników uroczystości po hiszpańsku, potem po angielsku, w końcu także po polsku powiedziała m.in.:

Jestem zaszczycona, że mogę tu być i naprawdę wzruszona atmos-

ferą, jaka tu dziś panuje. Cieszę się obecnością wspaniałych polskich orkiestr. Jesteście Państwo najlepszymi ambasadorami polskiej kultury i polskich tradycji! Trzymam kciuki za wszystkich!

Podczas inauguracji festiwalu chóralnego swoje hymny narodowe wykonały uczestniczące w imprezie zespoły śpiewacze. Najpiękniej i najdonioślej zabrzmiał ponownie *Mazurek Dąbrowskiego*. Śpiewem polskich chórów pokierowała **prof. Anna Tarnowska** – dyrygentka chóru Uniwersytetu Szczecińskiego.

Przybyłych ze świata chórzystów, podobnie jak wcześniej orkiestrantów, powitała Konsul Generalna RP w Barcelonie. W pamięci uczestni-

ków festiwalu z pewnością zapisały się następujące jej słowa:

Festiwal Cançó Mediterrania jest istotnym wydarzeniem na kulturalnej mapie Katalonii, bardzo ważnym dla Konsulatu Generalnego RP w Barcelonie. Dzięki temu przedsięwzięciu możemy zaprezentować hiszpańskiej publiczności oraz przebywającym tu gościom zagranicznym niesamowite chóry z Polski. W zróżnicowanym świecie wartości muzyka chóralna przekracza bariery językowe i jednoczy ludzi z zupełnie różnych środowisk kulturowych. Poprzez muzykę narody mogą się zjednoczyć i uczynić świat bardziej harmonijnym.

Miłą niespodzianką chóralnej inauguracji korespondującą z Tematem Numeru poprzedniego i bieżącego wydania „Śpiewaka Śląskiego” była obecność przybyłego z Torunia męskiego chóru „Copernicus”. Jest to jeden z najstarszych nieprzerwanie działających chórów męskich na Pomorzu. Założycielem i pierwszym dyrygentem chóru utworzonego we wrześniu 1987 roku był prof. Roman Grucza – w swoim czasie prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Toruński chór pod kierunkiem Pawła Jana Janakowskiego w Lloret de Mar w kategorii muzyki sakralnej wyśpiewał dla siebie Srebrny Dyplom.

Autor tej relacji nie po raz pierwszy przebywał w Lloret de Mar. Uważnie słuchał grania i śpiewania występujących zespołów. Wypatrywał też chórów i orkiestr przybyłych ze Śląska. Niezależnie od siebie utworzyły naszą regionalną reprezentację dwa zespoły: **Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP z Pisarzowic** (powiat bielski, gmina Wilamowice) oraz **Zespół Chóralny „SonArte” z Radlina**, który w festiwalu „Cançó Mediterrania” uczestniczył po raz drugi (pierwszy raz w 2021 roku). Za część skromnej śląskiej reprezentacji uznać można także międzypokoleniowy zespół śpiewaczy o nazwie **Chór „Angelus Cantat”**



Miłą niespodzianką była obecność toruńskiego chóru męskiego „Copernicus” ...

z Głubczyc (Opolszczyzna) oraz Kameralny Zespół Śpiewaczy „TA Grupa” z Czeskiego Cieszyna.

Młodzi muzycy z Pisarzowic jako laureaci tegorocznej „Złotej Sardany” zasłużenie ucieszyli się z odniesionego sukcesu; drugie miejsce za wykonanie programu koncertowego to doprawdy jest coś! A trzeba wiedzieć, że w prowadzonej przez **Grzegorza Bizukojcia** orkiestrze grają osoby bardzo młode – oprócz studentów, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, są to także dzieci w wieku przedszkolnym!

Wyśmienicie w niełatwej rywalizacji z innymi wybornie prezentującymi się konkurentami poradził sobie również Zespół Chórалny „SonArte”. Ta kameralna grupa śpiewacza wspierana przez Miejski Ośrodek Kultury w Radlinie powołana została do istnienia w 2017 roku. Był to dobry pomysł **Tymoteusza Kubicy** – dyrygenta okręgu wodziśławskiego SZChO, który swe kwalifikacje zdobywał w Instytucie Sztuk Muzycznych na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz - w ramach studiów podyplomowych - na Wydziale Ekonomii Wyższej Szkoły Gospodarowania Nieruchomościami w Warszawie.

- Jakże było zdziwienie, – mówili członkowie radlińskiego zespołu - gdy podczas ogłaszania wyników konkursu usłyszeliśmy, że w grupie chórów mieszanych zdobyliśmy złoty dyplom w kategorii folklor, oraz drugi złoty dyplom w kategorii sacrum pod względem liczby zdobytych punktów zajmując w tej konkurencji trzecie miejsce. Uśmiechom, radosnym okrzykiem i łzom szczęścia nie było końca. Cała chóralna rodzina wielkim aplauzem gratulowała sobie wzajemnych sukcesów!

Wchodzący w skład zespołu „SonArte” pasjonaci chóralnego śpiewu zasłużenie dzielili się swą radością: - W ramach prezentacji muzycznej w katedrze św. Eulalii w Barcelonie zaśpiewaliśmy utwór *Pater Noster* w aranżacji rybnickiego kompozytora Jacka Glenca, oraz *Kyrie Eleison* gruzińskiego patriarchy Ilii Drugiego, w którym partię solową



Orkiestra z Pisarzowic podczas konkursowego występu w Lloret de Mar



Zespół „SonArte” z Radlina na placu przed ratuszem w Lloret de Mar podczas inauguracyjnej uroczystości



Kościół św. Romy w Lloret de Mar. Za swoją konkursową prezentację chór „Angelus Cantat” z Głubczyc otrzymał trzy Złote Dyplomy

wykonała Natalia Karwot. Po *Kyrie* w katedrze zapadła cisza. To wydarzenie, jedno z najważniejszych w naszej dotychczasowej muzycznej historii, długo będziemy pamiętali!

Tadeusz Eckert – twórca i dyrektor festiwalu Głubczyckie Spotkania Chóralne „Silesia Cantat”, kurator regionu opolskiego w projekcie „Śpiewająca Polska”, założyciel Głubczyckiej Szkoły Chóralnej „Angelus Cantat” przy Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza w Głubczycach, także ukończył muzyczne studia na cieszyńskim Wydziale Artystyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (obecnie Instytut Sztuk Muzycznych). Miło było po latach spotkać w Lloret de Mar byłego studenta, odnoszącego sukcesy znakomitego chórmistrza, szanowanego pedagoga i organizatora, który w jednym z wywiadów udzielonych po powrocie z katalońskiej wyprawy mówił: - Jest to dla mnie osobiście wielka satysfakcja. Radość dla samych chórzystów i rodziców chórzystów, którzy nas przywitali z racami w rękach spektakularnie ciesząc się z tego naszego osiągnięcia. Ten wyjazd był też potwierdze-

niem tego, że pracujemy dobrze.

Istotnie można cieszyć się wielkim sukcesem chóru „Angelus Cantat”, którego przygoda z Cançó Mediterrania rozpoczęła się...w Bielsku-Białej. „To tam, w październiku ubiegłego roku usłyszeliśmy, że jesteśmy nominowani do XII Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Chórów „Canco Mediterrania” 2023 w Lloret de Mar i Barcelonie” - czytamy w internetowym wspomnieniu jednej z chórzystek głubczyckiego zespołu: „Nasza prezentacja konkursowa wypadła wspaniale. Trzy „Złote Dyplomy” w grupie chórów młodzieżowych, w trzech kategoriach (muzyka sakralna, popularna i ludowa), potwierdziły nasze odczucia i uplasowały nas w gronie najlepszych chórów tego konkursu”.

Redaktor „Śpiewaka Śląskiego” nie polecał do Katalonii z pustymi rękami. W swoim bagażu przewoził dwie skromne statuetki i podpisane przez prezeskę Weronikę Czech oraz własnymi autografami ozdobione certyfikaty pozaregulaminowej nagrody Zarządu Głównego ŚZChO - „za artystyczne walory konkursowych prezentacji oraz aktywny udział” w festiwalowych koncer-

tach w Lloret de Mar i Barcelonie.

Trudno było z góry przewidzieć komu te statuetki przypadną w udziale. Jak to już bywało, na miejscu miał o tym zdecydować przewożący je autor tego reportażu.

I zdecydował.

Po świetnej prezentacji programu koncertowego (trzecie miejsce i Złoty Dyplom z wyróżnikiem „Excellent”) statuetkę przeznaczoną dla wybranego uczestnika „Złotej Sardany” otrzymał zespół **Seri Puteri Symphonic Winds Orchestra** z Malezji. Podziwu godne jest to, że w tej orkiestrze grają - a gdy trzeba to i śpiewają! - same jednakowo ubrane, pod względem wyglądu trudne do odróżnienia dziewczęta.

Orkiestra urodziwych młodych dam jest wizytówką pierwszej w Malezji wyższej szkoły z internatem dla dziewcząt.

Posiadaczem drugiej statuetki Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr został **Chór „Orfeon” Centralnego Uniwersytetu Wenezueli w Caracas** (Orfeón de la Universidad Central de Venezuela). Jego dyrygentem jest **Raúl López Moreno** – wszechstronnie wykształcony chórmistrz i dyrygent orkiestrowy, specjalista



Młode damy z malezyjskiego zespołu Seri Puteri Symphonic Winds Orchestra po udanych występach uhonorowane zostały m.in. statuetką Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

w zakresie techniki śpiewu chóralnego. Pozamuzycznym wyróżnikiem wenezuelskiego chóru są noszone przez śpiewaków niebieskie berety. Wśród osobistości uhonorowanych przed laty niebieskim beretem Orfeón Universitario znaleźli się słynny kataloński wiolonczelista Pau Casals i rosyjski kompozytor Igor Strawiński.

Zdobywcami Grand Prix tegorocznego Lloret de Mar zostali:

- w konkursie zespołów instrumentalnych - **Rymanowska Orkiestra Dęta** wraz z towarzyszącą grupą mażorettek „Sunshine” z Beska

- w konkursie zespołów wokalnych – **Chór Mieszany „Apollo”** z Bratysławy

Orkiestra z Rymanowa okazała się absolutną rewelacją konkursu. Jako

pierwszy zespół w historii „Złotej Sardany” za prezentację programu koncertowego oraz pokaz musztry paradnej rymanowianie otrzymali maksymalną liczbę punktów! Pewnym źródłem sukcesu zespołu jest znakomita praca artystyczna dyrygenta, którym jest **Mieszko Szybka** - absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, charyzmatyczny animator społecznego życia muzycznego. Wspomnieć wypada także o zdolnościach i umiejętnościach muzykującej, rymanowskiej młodzieży. Potwierdziły to specjalne nagrody, które z rekomendacji jurorów otrzymali soliści zespołu: saksofonista **Kacper Sajdak** i flecista **Franciszek Trybus**.

Chór Mieszany „Apollo” - kontynuator wieloletniej tradycji Chóru

Bratysławskich Nauczycieli często koncertuje poza granicami swojego kraju. Wraz ze swoim dyrygentem **prof. Milanem Koleną** dzięki m.in. uczestnictwu w Gliwickich Spotkaniach Chóralnych poznali go także śląscy miłośnicy zespołowego śpiewania.

* * *

Ustalono już terminy przyszłorocznych festiwali w Lloret de Mar:

- **XIII Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Chóralny „Cançó Mediterrània”** i **Międzynarodowy Konkurs Chóralny im. Pau Casals** odbędą się w dniach 9 – 16 września 2024

- **VII Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Orkiestr „Golden Sardana”** odbędzie się w dniach 17 -22 września 2024

Kto w Lloret de Mar jeszcze nie był, powinien tam pojechać! We wrześniu. Gdy bywa tam ciepło, słonecznie i festiwalowo, przy czym i pograć i pośpiewać można!

Andrzej Wójcik

Rektor Uniwersytetu w Caracas gratuluje chórowi i wymienia nagrodę ŚZChO (podkreślenie)



Universidad Central de Venezuela

Las autoridades rectorales felicitan efusivamente al Orfeón Universitario, patrimonio artístico de la Nación, por su destacadísima actuación en el 12th International Choir Festival and Competition «Cançó Mediterrània» 2023, celebrado recientemente en la ciudad de Barcelona (España), evento en el cual fueron distinguidos con Diploma de Oro (categoría de Música Folklórica), Diploma de Plata (categoría Música Sacra), Diploma de Plata (categoría Pau Casals), Premio Especial a la Calidad Artística otorgado por la Asociación de Coros y Orquestas de Katowice (Polonia), Premio Especial a la Excelencia en interpretación de música venezolana y distinción por el Ayuntamiento de Lloret de Mar.

En la Ciudad Universitaria de Caracas a los 25 días del mes de septiembre de 2023.

Victor Rago A.
Rector

Maria Fátima Garcés
Vicerrectora Académica

José Balbino León
Vicerrector Administrativo

Corina Aristimuño
Secretaria



Chór „Orfeón” prezentował się m.in. podczas odbywającego się w ramach festiwalu Międzynarodowego Seminarium dla chórmistrzów

KOPERNIKAŃSKIE KONSTELACJE DŹWIĘKOWE

Temat numeru
CZ.2

**WITAJ BOSKA MUZYKO - MATKO RADOŚCI
I ROZKOSZY**

Myśl kopernikańska inspirowała pokolenia uczonych i artystów. Sławnego torunianina opiewali poeci, inspirowali się jego postacią dramaturdzy, filmowcy, autorzy utworów prozatorskich. Uwieczniali wizerunek Kopernika medalierzy, wyobrażenia astronoma przedstawiali na swoich płótnach artyści-malarze, mieli zatrudnienie rzeźbiarze... Do tworzenia muzycznych pomników sławiących osobę i dzieło Kopernika dołączyli też kompozytorzy.

Pierwszym utworem muzycznym nawiązującym do autora *De revolutionibus* była jednoaktowa, „filozoficzna” opera łacińska „Copernicus triumphans”.

Osiemnastowieczny rękopis anonimowego twórcy (być może muzycznie wykształconego mnicha!) odnaleziono w archiwum klasztoru w Oseku nad rzeką Beczwą w Republice Czeskiej. Uratowane przed zapomnieniem dzieło zaprezentowano 16 czerwca 1954 roku na dziedzińcu pałacu Maltańskiego w Pradze.

Do jego wykonania doprowadziła czeska kompozytorka i muzykolożka Jitka Snížková (1924-1989), która na podstawie zachowanych głosów sporządziła partyturę dzieła i podczas wspomnianej prezentacji przy klawesynie realizowała partię basu cyfrowanego.

Konstelacja czwarta - Taniec sfer niebieskich

A coś piękniejszego nad niebo,
które przecież ogarnia wszystko, co piękne?

M. Kopernik:
De revolutionibus orbium coelestium

Czy można środka-
mi muzycznymi przedsta-
wić portret jakiejś osoby? Można!
Dokonał tego – z nawiązką! - **Adam
Wesołowski** - polski kompozytor,
dyrygent, pianista, teoretyk muzyki
i manager kultury, absolwent Aka-
demii Muzycznej im. Karola Szy-
manowskiego w Katowicach, dyrek-
tor Państwowej Filharmonii Śląskiej
im. Henryka Mikołaja Góreckiego.
Taniec sfer niebieskich – dzieło,
skomponowane przez A. Wesołow-
skiego na 550 rocznicę urodzin Mi-
kołaja Kopernika po raz pierwszy
publicznie wykonano 18 lutego br.
w noszącej imię wielkiego astronoma
Auli Uniwersytetu w Toruniu. Na
program koncertu z udziałem
Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej,
którą poprowadził litewski dyrygent
Dainius Pavilionis złożyły się także
inne „kosmiczne” dzieła: Ryszarda
Straussa „Tako rzecze Zarathustra”
op. 30 cz. I – *Wschód Słońca* i Gu-
stawa Holsta „Planety” op. 32.

Warto posłuchać udostępnio-
nego na YouTube nagrania pełne-
go znaczeń *Tańca sfer niebieskich*.
Zmyślnie dobrane, dość konkretne,
rozpoznawalne struktury dźwięko-
we formalne *Tańca*, zwłaszcza roz-
poznawalne w jego muzyce charak-
teryistyczne cechy skal kościelnych
(modalnych) i brzmienie orkiestrow-
ych dzwonów bez trudu skojarzy-
my z pełnionymi przez Kopernika
- doktora prawa kanonicznego! -
kościelnymi funkcjami.

A Kopernik lekarz? Tu pomoc-
nym środkiem wyrazu jest *tarantela*
- dawnego pochodzenia ludowy
taniec z południa Italii. Wielu twór-
ców muzyki, m.in. Chopin, Liszt,
Rossini, Wieniawski, Zarębski, Szy-
manowski, uległo zaraźliwemu jego
urokowi. Przyczyną „epidemii”
był niezbyt sympatyczny pajak o
wdzięcznej nazwie tarantula. Jego
ukąszenie nie było groźne dla życia

człowie-
ka, mogło
jednak wywołać
nieprzyjemne reakcje. Od cza-
sów średniowiecza wierzono (mógł
i Kopernik zetknąć się z takim prze-
konaniem!), że najlepszym lekar-
stwem przeciw ukąszeniom taran-
tuli jest taniec: - „Trzeba tańczyć
do upadłego w rytm szybkiej mu-
zyki. Ekstacyjny ruch najlepszym
jest antidotum przeciw bolesnym
cierpieniom spowodowanym przez
jadowitego pajaka”. W brzmieniu
kapeli towarzyszącej tanecznikom
wyróżniał się tamburyn, na którym
wybijano ekstacyjny rytm tańca.
Takie też zastosowanie znalazł ów
instrument w żywiołowej tarantelli,
rozpoznawalnym elemencie kom-
pozycyjnym *Tańca sfer niebieskich*.

Ależ to proste! – powie każdy,
kto teraz się dowie, w jaki sposób
kompozytor poradził sobie z przed-
stawieniem najważniejszych dzie-
dzin pracy wielkiego torunianina.
A. Wesołowski wykazał się w tym
względzie wielką pomysłowością!
A raczej spostrzegawczością. Przyj-
rzyjmy się i my temu, co znajduje
się w środku sporządzonej ręką Ko-
pernika ryciny wyobrażającej sys-
tem heliocentryczny:

- W środku znajduje się *Sol* – tak
zapewne pod-
powiedzą rezo-
lutni czytelnicy
„Śpiewaka Ślą-
skiego”.

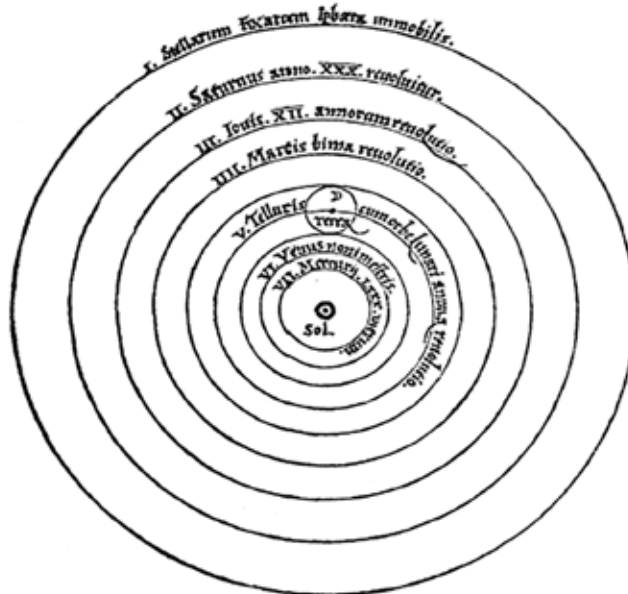
Zgadza się:
Sol to po łaci-
nie...

- Słońce! –
brzmi radośnie
zgodny okrzyk
śpiewaków i
instrumentali-
stów.

Sol to solmi-
zacyjna nazwa
dźwięku „g”,
który jest pią-
tym stopniem

gamy C-dur... To iście „kopernikań-
skie” odkrycie zbliża nas do tego,
co przed nami uczynił twórca *Tań-
ca sfer niebieskich*. Zatem Kopernik
- matematyk? Ważne daty dotyczące
jego życia i wiekopomnych doko-
nań? Służę uprzejmie!

Za punkt odniesienia obierzmy
dźwięk *sol* (słońce). Potem, wzo-
rząc się na pomysły kompozyto-
ra charakterystyczne liczby (daty)
niech zastąpią muzyczne odległo-
ści (interwały). Cóż się okaże? Oto
przykładowa data wydania dzieła
„O obrotach ciał niebieskich”: rok
1543. W utworze A. Wesołowskiego
opisują ją kolejne dźwięki g-d-c-h;
od „sol” oddzielają je interwały pry-
my (1), kwinty (5), kwarty (4) i tercji
(3). Dwukrotnie powtórzona kwinta
(5) i następująca pauza (0) składają
się na liczbę 550 lat, jakie dzielą nas
od urodzin astronoma w roku 1473
(grane przez fagoty i puzony dźwię-
ki g-c-f-h - pryma, kwarta, septyma,
tercja). I rzecz szczególna! *Taniec
sfer niebieskich* A. Wesołowskiego
trwa 15 minut i 43 sekundy. Takie,
wyznaczone przez kompozytora
czasowe ramy utworu składają się
na efektowne zarazem symboliczne
podsumowanie „wielkich i przeło-
mowych dokonań Kopernika.”





mówca wyrzekł
te słowa:
„Słoń-
ce,

L. Osińskiego wykonana została w Warszawie 20 marca 1837 roku.

- Staś! Gdzie jest Staś!?

Mało brakowało, byśmy Stasia przeoczyli w tej warszawskiej konstelacji. Tymczasem Staś ma dopiero jedenaście lat i nie wie, że 1 sierpnia 1858 roku, już jako „Pan Moniuszko” obejmie posadę pierwszego dyrygenta i dyrektora Opery Polskiej w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zastąpi na tym stanowisku m.in. Elsnera, jak i Kurpińskiego – twórców wspomnianych już utworów kopernikańskich.

O jakiej statui mowa?

O warszawskim pomniku Kopernika. I o muzycznym wydarzeniu, które towarzyszyło dokonaniu we wtorek, 11 maja 1830 roku odsłonięciu monumentu. Prawie wszystko co o tym wypadu wiemy znajdujemy w historycznych wydaniach „Gazety Polskiej”, „Gazety Warszawskiej” i „Kurjera Warszawskiego” (maj, 1830).

Było tak (w cytowanych niżej fragmentach zachowano pisownię oryginalną):

„Dnia wczorayszego stosownie do ogłoszonego programmatu nastąpiło uroczyste odkrycie pomnika Kopernika. Zbyteczną byłoby rzeczą nadmieniać o wrażeniu, jakie obrzęd ten sprawił na umysłach mieszkańców stolicy. Z uroczystością tą prawdziwie narodową, odświeżyło się zarazem w umyśle Polaków wspomnienie niewygasłej pamięci Stanisława Staszica, z którego głównie szcudrośliwości, szczyści się stolica Polski godnym Kopernika pomnikiem”. – informował współpracownik „Gazety Warszawskiej”.

„Zgromadzenie publiczności było bardzo liczne i świetne. Okna wszystkich domów przyległych ozdobione były kobiercami i napełnione płcią piękną”. – zauważył korespondent „Gazety Polskiej”.

„Przy odsłonięciu posągu Kopernika Prezes Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk Julian Ursyn Niemcewicz tak przemówił: «Jak wielu innych Mężów, wielkimi odkryciami zasłużonych światu, tak i nasz Kopernik, długo nie uczczonym pozostał. Nigdy atoli pamięć wielkich ludzi, nie ginie całkiem: choć późna, wdzięczna potomność hołd im winny oddać» Szczególniejszym trafem kiedy szanowny

w które Kopernik przez pół wieku wlepione miał oczy, dziś na wizerunek jego łaskawe rzuci promienie» i gdy kryjące posąg spadły opony rozeszły się jak gdyby posłuszne rozkazowi chmury zaciemniające od rana widnokrąg i pogodne słońce oświeciło złotym swym promieniem oblicze wizerunku Kopernika” - czytamy w kolejnej relacji „Gazety Warszawskiej”.

Ciekawi dalszych szczegółów czytelnicy „Kuriera Warszawskiego” dowiadywali się m.in., że „Po odsłonięciu Posągu, dała się słyszeć muzyka wokalna i instrumentalna, umieszczona na najwyższej galerii przybytku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wykonana przez Artystów opery Teatru Narodowego, a ułożona przez Karola Kurpińskiego. Ten chór jakby z Niebios wychodzący, rozczulił i zachwycił obecnych”.

Wykonanie kantaty „Chór z niebios” **Kurpińskiego (1785-1857)** do wierszowanego tekstu członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk i dyrektora Teatru Narodowego **Ludwika Osińskiego (1775-1838)** wywołało „iako najprzyjemniejszy efekt”. Niemcewicz wspominał później, że gdy „zabrzmiała huczna muzyka i hymn stosowny do okoliczności, okrzyki ludu rozdierały powietrze”!

Do sukcesu dzieła przyczyniły się nie tylko okoliczności wykonania, ale także udział świetnych wykonawców: teatralnej orkiestry i chórów, którymi dyrygował pochodzący z Grodkowa na Śląsku **Józef Elsner (1769-1854)**, nauczyciel Fryderyka Chopina. Elsner zresztą także był twórcą utworu poświęconego pamięci torunianina. Jego „Oda o Koperniku” na głos recytujący, chór i orkiestrę skomponowana około roku 1819 również do tekstu

Staś tymczasem zawieruszył się gdzieś w tłumie uczestników majowej uroczystości. Zafascynowany tym, co działo się dookoła, chłonał „najprzyjemniejszy efekt” muzyki, która towarzyszyła odsłonięciu monumentu ustawionego przed gmachem Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (tzw. Pałac Staszica) u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata.

Witaj! witaj! synu ziemi! Ty coś zmierzył światów zwroty – śpiewał operowy chór Teatru Wielkiego. Chwała wielkiemu mężowi! Chwała Kopernikowi! Chwała, chwała, chwała! – niosły się echem ponad tłumem wieńczące dzieło Kurpińskiego donośne akordy. *Chwała, chwała, chwała!* – mocnymi głosami powtarzali końcowe słowa hymnu Osińskiego wspierani przez orkiestrę operowi śpiewacy Teatru Wielkiego.

Czy w tej podniosłej chwili Staś Moniuszko był świadom tego, że odlana w brązie wedle projektu **Bertela Thorwaldsena (1777-1844)** „statua wielkości kolosalnej siedząca na krześle mająca oczy obrócone ku niebu”, objawiła się m.in. jego oczom w wyniku umowy, którą 30 września 1820 roku z duńskim rzeźbiarzem podpisał Stanisław Staszic?

Mijały lata. Zbliżała się czterechsetna rocznica urodzin uczonego astronoma. Aleksander Walicki – przyjaciel pana Stanisława i jego pierwszy monograf – w wydany w 1873 roku opracowaniu wspominał: „W roku 1872, na cztery miesiące przed śmiercią, porucił mi Moniuszko wywiadywać się o projektach robionych w celu uczczenia jubileuszu Kopernika: - Muszę - powiedział — wcześniej wiedzieć o tem, żeby skomponować coś porządnego na tę uroczystość, w której udział

może mi wzięść pozwolą”. Niestety, do uświetnienia obchodu muzyką Moniuszki nie doszło: „Los nie pozwolił mu dożyć tego, a szkoda wielka, bo tylko kompozytor z takim ukształceniem mógł stworzyć coś godnego uroczystości Kopernikowej” – wspominał biograf kompozytora.

Pomysł skomponowania utworu dla uczczenia czterechsetlecia urodzin Kopernika wiązał się ze wspomnieniem Moniuszki sięgającym lat chłopięcych; wtedy, w 1830 roku Staś wraz z rodzicami mieszkał w Pałacu Staszica! - naprzeciw monumentu odsłanianego w pochmurny majowy wtorek. Muzycznie tę rocznicę zdołał uczcić **Adolf Bogucki (1835-1844)** – dziś już prawie całkiem zapomniany „obywatel miasta Warszawa”, pedagog, kompozytor i publicysta muzyczny, właściciel księgarni i...propagator jedwabnictwa, twórca m.in. *Poloneza – Hymnu* na cześć Kopernika skomponowanego w 1872 roku (wyd. 1890) do słów znanego folklorysty, pisarza i tłumacza **Józefa Grajnera (1831-1910)**.

W postrzeganej przez nas kosmicznej przestrzeni istnieje podobno 350 miliardów dużych galaktyk i jakieś trzy i pół biliona galaktyk karłowatych. W każdym z takich tworów skupiona jest...wprost nie-wyobrażalna liczba gwiazd.

Powstały w ciągu dziejów ludzkości licznie imponujący zbiór utworów muzycznych nigdy nie dorówna kosmicznym wielkościom. Małym okrucieństwem jest w tym zbiorze ledwie dostrzegany... „Copernicus Galop” - upamiętniający astronoma utwór do tańca raczej, niż do słuchania - opus 6 niejakiego G. Heinemanna



powstałe w roku 1847.

Nie ma takiej galaktyki w widzialnym (ani słyszalnym!) Wszechświecie.

Skojarzenie ogromnego zbioru powstałych w różnym czasie muzycznych utworów z powiązaniem z sobą grawitacyjnie układami gwiazd, pyłu, międzygwiazdowego gazu i niewidzialnej materii wydaje się jednak po trosze uzasadnione. Podobnie jest z określającą naszą muzyczną galaktykę tajemniczą liczbą 19002023, za którą przemawia obserwowany w latach 1900-2023 znaczący wzrost ilościowy koperni-

kańskich utworów muzycznych.

Jednym z wielu twórców, którzy się do tego wzrostu przyczynili był **Henryk Mikołaj Górecki (1933-2010)**.

„Cóż tu o Koperniku napisać – że Słońce i ruszył Ziemię? Banał!”

– Cóż tu o Koperniku napisać... – zastanawiał się „mistrz niezrównany” po propozycji nowojorskiej Fundacji Kościuszkowskiej, która zwróciła się doń o skomponowanie utworu dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Kopernika.

Urodzony w Czernicy koło Rybnika, wykształcony w katowickiej uczelni muzycznej wybitny kompozytor odczuwał niepokój. Jak każdy prawdziwy twórca nie znosił banału. Zawsze wysoko mierzył: - Gwiazdy, planety, kosmos... – ciekawa sprawa.

W wolnych chwilach czytał Górecki publikowane w „Tygodniku Powszechnym” teksty ks. prof. Michała Hellera. Niezwykle inspirujące były dlań rozmowy z Krzysztofem Zanussi. Od niego usłyszał, że „Kopernik [...] jest to jedna z największych tragedii, jakie w ogóle zdarzyły się w dziejach ducha ludzkiego.” Wraz z nim, Kopernikiem – mówił dalej zaprzyjaźniony reżyser - „runął cały sposób myślenia, na którym opierał się stosunek człowieka do otaczającej go rzeczywistości. Przestaliśmy być



Warszawa pomnik Mikołaja Kopernika - widok z ok. 1910 roku



H.M. Górecki II Symfonia, cz. 2 - końcowy fragment chóru

pępkiem świata, w obliczu bezkresu staliśmy się niczym”.

Niebanalne rozmowy, świadoma celu lektura i solidne studia nad tematem poderwały twórczą myśl kompozytora. Skrystalizowała się w jego umyśle forma, jasny stał się zarys treści. W 1972 roku powstało dzieło. Zamówienie zostało zrealizowane. Na jednej z pierwszych stron partytury znajdujemy zapisane ręką kompozytora uzasadnienie tytułu utworu.

Dlaczego „Kopernikowska”?

Bo: „Słońce i ziemia pozostały tym, czym były przed Kopernikiem, lecz genialna myśl polskiego astronoma nadała im nowy wymiar w tajemniczych głębiach wszechświata”.

Opus 31 Henryka Mikołaja Góreckiego trwa 37 minut. Wymaga ogromnej obsady: chóru mieszanego, orkiestry symfonicznej złożonej ze 114 instrumentalistów, dwójga solistów – sopranu i barytonu. Dzieło zamyka czterogłosowy chór: *Laude digna prole* z antyfonarza miechowskich Bożogrobców. Oryginalny tekst chorału (II połowa XV w.) kompozytor zastąpił cytatem z pierwszej księgi „De revolutionibus”: *Quid autem caelo pulcrius, nempe quod continent pulchra omnia*, co w polskim przekładzie oddają słowa już nam znane: „A cóż piękniejszego nad niebo, które przecież ogarnia wszystko co piękne?”

Twórca Symfonii „Kopernikowskiej” w latach 1955-1960 był studentem w kompozytorskiej klasie **Bolesława Szabelskiego (1896-1979)**.

Dla muzycznego świata, dla mieszkańców Katowic Szabelski od dawna był osobą ważną. Jako jeden z pierwszych profesorów Śląskiego Konserwatorium Muzycznego z miastem na Rawą na dobre związał się w roku 1929. Już jednak wcześniej przebywał na Śląsku i w okresie plebiscytu przez pewien czas prowadził amatorskie chóry

w okolicach Bytomia. Na panewnickim cmentarzu znajduje się miejsce wiecznego spoczynku kompozytora, którego upamiętnia także poświęcony mu skwer na skrzyżowaniu ulic Panewnickiej i Piotrowickiej.

W 1968 roku Szabelski otrzymał kuszącą propozycję napisania utworu...kopernikowskiego i potwierdził zamiar napisania utworu w formie oratorium. Przyjął też warunki określone w oficjalnym zamówieniu dzieła. Prócz sugestii dotyczącej formy i aparatu wykonawczego wskazano termin ukończenia pracy na pierwszą połowę 1971 roku. Okazało się to niemożliwe. Problemem był wybór odpowiedniego tekstu. Kompozytor pracował wszak intensywnie: przeczytał kilkanaście książek o torunianinie, analizował poświęcone wielkiemu astronomowi utwory poetyckie, w końcu skupił uwagę na kilku wybranych *Psalmach* oraz wydanej w 1923 roku książce Ludwika A. Birkenmajera „Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel”. Z książki wybrał jedno zdanie – przypisywaną Kopernikowi sentencję: *Me genuit*

Thorunia, Cracovia me arte polivit (Urodziłem się w Toruniu, Kraków mnie wychował swą sztuką).

Poemat symfoniczny „Mikołaj Kopernik” ukończony został przez Szabelskiego w 1975 roku i wykonany został po raz pierwszy 2 kwietnia następnego roku podczas inauguracyjnego koncertu XVI Festiwalu „Poznańska Wiosna Muzyczna”. Świadkowie wydarzenia, zwłaszcza krytycy muzyczni – zaskoczeni koncepcją dzieła, podziwiali mistrzowską realizację kompozytorskiego zamysłu.

Słowa o „koncepcji i mistrzowskiej realizacji” z powodzeniem odnieść można do twórcy „Kosmogonii”: **Krzysztof Penderecki (1933-2020)** także długo nie mógł rozwiązać problemu tekstu zamówionego.

Zamiar pełniejszego wykorzystania pism Kopernika kompozytor po namyśle odrzucił. Uznał, że są one „pozbawione walorów literackich”. Zajął go natomiast następujące, w swoistą formę dialogu układające się zdania:

- Lot przebiega pomyślnie. Widzę ziemię, lasy, chmury i rzeki.

(Jurij Gagarin w czasie misji Wostok 1)

- Kształt ziemi wspaniały jest i kulisty, a jej ruch obrotowy.

(Mikołaj z Cusy, „O oświeconej niewiedzy”)

Wyborem twórcy stały się też cytowane w językach oryginałów krótkie fragmenty „Pisma Świętego”, wyimków z dzieł Kopernika, Sofoklesa, Lukrecjusza, Leonarda



Bolesław Szabelski - dla muzycznego świata i mieszkańców Katowic postać bardzo ważna

da Vinci, Giordano Bruno oraz słów Johna Gleenna wypowiedzianych podczas pierwszego amerykańskiego lotu orbitalnego. Z traktatu Kopernika pochodzi zdanie: „In medio vero omnium residet sol” (W samym środku wszystkiego znajduje się słońce); podkreślone wyrazowo triumfalnym akordem Es-dur wpisane zostało do partii chóru przed zakończeniem pierwszej części „Kosmogonii”. Wyeksponowanym w utworze fragmentem tekstu jest również wykrzykiwane przez chór w drugiej części dzieła zdanie Sofoklesa: „Pollà tà deinà koudèn antrópou deinóteron pélei” (Istnieje wiele potężnych mocy, ale żadna silniejsza od człowieka).

Moc twórcza **Jana Michała Wiczorka (1904-1980)** ujawniła się w „Kantacie Kopernikańskiej” napisanej w 1969 roku z wykorzystaniem tekstu poematu Emila Zegadłowicza *Nad brzegami Zodiaku*. Toruński pedagog, kompozytor i dyrygent skomponował również kilka pieśni o tematyce kopernikańskiej na chór mieszany lub szkolny (Astronom), chór męski (*Biją dzwony z wielu miast*), głos solowy lub głos chórny z towarzyszeniem fortepianu (*Noc roziskrzona gwiazdami* do tekstu Władysława Broniewskiego). Za jedno z ważniejszych dzieł w dorobku toruńskiego twórcy uchodzi skomponowana w 1972 roku „Muzyka ku czci 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika na kwintet smyczkowy i kotły”. W utworze tym pobrzmiewa melodia jednej z pieśni zapożyczonych z wydanego w 1578 roku w Toruniu „Kancjonału” **Piotra Artomiusza (1552-1609)** - polskiego kaznodziei i luterńskiego pastora przy toruńskich kościołach. Kompozytorsko przekształcone melodyczne motywy muzycznego zabytku opisują rozmaite ciała niebieskie (słońce, gwiazdy, planety) oraz „trudności jakie napotkał Mikołaj Kopernik, podając do wiadomości publicznej astronomiczne wyniki swoich obserwacji i obliczeń”. Prawykonanie „Muzyki...” odbyło się na początku lutego 1973 roku w Olsztynie. Poprowadził je **Tadeusz Babiński (1927-1992)** - związany ze Śląskiem dyrygent i chórmistrz, wieloletni kierownik artystyczny i pierwszy dyrygent Państwowej Filharmonii w Zabrzu, w latach 1986-91 dyrygent Akademickiego Chóru Politechniki Ślą-

skiej, ceniony nauczyciel akademicki na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Katowicach.

Innym przykładem kopernikańskiego utworu polskiego twórcy jest siedemdziesięciminutowe oratorium „De revolutionibus”. Skomponował je w 1972 roku **Tadeusz Paciorkiewicz (1916-1998)** - organista, chórny dyrygent i kompozytor, który sięgnął po list Kopernika informujący papieża o sformułowanej przezeń teorii heliocentrycznej.

Na zainteresowanie zasługuje także „Rapsodia Kopernikowska” **Lucjana Marzewskiego** przedstawiana jako „fresk muzyczny ilustrujący wszechstronną działalność Mikołaja Kopernika na Warmii”. Okazją do napisania utworu była uroczystość powtórnego pochówku Kopernika (Frombork, 22 maja 2010). Kompozytor „Rapsodii” utrzymanej „w klimacie muzyki typowo kameralnej, przeznaczonej na sześciu wykonawców” posłużył się w utworze fragmentami tekstów Kopernika oraz wierszy Władysława Broniewskiego i Tadeusza Kubiaka.

Postacią, której w naszej „galaktyce” również warto się przyjrzeć jest **Bronisław Kazimierz Przybylski (1941-2011)** - kompozytor i pedagog, który swój warsztat twórczy rozwijał m.in. u Bolesława Szabelskiego w Katowicach. Tu również, w 1972 roku za utwór *In honorem Nicolai Copernici* na orkiestrę symfoniczną otrzymał III nagrodę na Konkursie im. Grzegorza Fitelberga.

Fantazja skłonnych do ofiarnego trudu kompozytorów nie zna granic. Wskazują na to liczne przykłady rodzimej, jak i obcej muzycznej twórczości, także tej, która wokalnie opiewa autora „De revolutionibus...”. Nie ma szans, żeby wszystkie tego rodzaju dzieła choćby jednym zdaniem opisać. Kolejne egzemplifikacje zastąpią skrótowo ujęte notatki:

- **Tadeusz Zygfryd Kassern (1904-1957)** - kompozytor i pedagog, powojenny attaché kulturalny polskiego konsulatu w Nowym Jorku i delegat Polski do spraw kultu-

ralnych przy ONZ, znany m.in. jako twórca *Czterech motetów Kopernikowskich* na chór mieszany *a cappella* op. 19, skomponowanych w 1937 do tekstu niesłusznie przypisywanego Kopernikowi łacińskiego poematu religijnego „Septem sidera” (Siedem gwiazd);

- **Jan Fotek (1928-2015)** - laureat w 1969 roku nagrody na Konkursie Kompozytorskim im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach, twórca m.in. skomponowanego w 1973 roku utworu *Cantata Copernicana* w dawnym stylu na chór mieszany i zespół instrumentalny do tekstów Jana Nepomucena Kamińskiego oraz Zofii Jasińskiej;

Andrzej Koszewski (1922-2015) - jeden z najwybitniejszych mistrzów polskiej chóralistyki XX wieku w kantacie „Nicolao Copernico dedicatum” na trzy chóry mieszane *a cappella* dał popis twórczego mistrzostwa. W komentarzu zamieszczonym w 1992 roku w książce programowej festiwalu „Warszawska Jesień” pisał: „Kantatę [...] skomponowałem w roku 1966. Rok ten zamykał w Polsce pierwsze tysiąclecie własnej państwowości, przypominał wkład Polski do światowej kultury i nauki. Z kolei ludzkość wchodziła w erę lotów kosmicznych. Oto ważniejsze impulsy, które kształtowały tematykę mojego polichóralnego utworu złożonego w hołdzie Mikołajowi Kopernikowi.



Składa się na tę konstelację wiele gwiazd i gwiazdeczek grawitacyjną siłą związanych z estradą i sceną - szkolną, teatralną, koncertową, festiwalową, musicalową...

W dodatku nutowym miesięcznika „Życia Śpiewacze” (nr 6, 1973) opublikowano dwa „kopernikańskie” utwory dla chórów szkolnych.

„DE REVOLUTIONIBUS”

Jerzy KOŁACZKOWSKI

Tenory
Basy

Ni-co-la — o Co-per-ni — co sa — lu — tem!

Jerzy Kołaczkowski *De Revolutionibus* - fragment początkowy

Barbara Trzetrzelewska

Polecano je uwadze nauczycieli śpiewu i kierownikom szkolnych zespołów ze względu na walory artystyczne („interesująca muzyka”, „dowcipny tekst”), poznawcze i wychowawcze oraz wartości użytkowe. Pierwszym z rekomendowanych utworów była piosenka *Pan Mikołaj Kopernik*, którą do tekstu Alicji Kozłowskiej skomponował Jerzy Woy. Utwór ten, w układzie dwugłosowym, w swej budowie nawiązuje do tradycji dawnego tańca chodzonego (parzyste metrum części pierwszej – refren w rytmie poloneza). Wskazano, że „dosyć trudna intonacyjnie i technicznie” początkowa wokaliza może być w wykonaniu „pominięta lub traktowana jako wstęp instrumentalny i wykonana przez solowy instrument na przykład przez flet lub piszczałkę. Drugim polecanym

utworem było jednogłosowe *Odkrycie Kopernika* - z muzyką Bohdana Olędzkiego: „odpowiednie dla najmłodszych klas szkoły podstawowej”.

W dodatku nutowym następnego wydania czasopisma firmowanego przez Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych opublikowano „przystępnie opracowany na chór mieszany *a cappella*, przeznaczony głównie dla chórów średnio zaawansowanych II kategorii” utwór Tadeusza Prejznera *Gwiazdy nad Fromborkiem*. Rekomendacji utworu towarzyszyła uwaga wykonawcza podkreślająca, iż „Liryczna melodia pieśni harmonizuje z tekstem utworu.”

W rozmaity sposób sławili (i pewnie sławią!) Kopernika autorzy i wykonawcy związani z mu-

zyczną, estradową rozrywką. Nie należy obojętnie podchodzić do ich dokonań, bo i w tym zakresie nie brak rzeczy ciekawych. Takich, jak na przykład piosenka pod tytułem *Copernicus* z uhonorowanej tytułem platynowej płyty „London Warsaw New York”. W 1990 roku płytę tę wydała urodzona w Jaworznie Basia Trzetrzelewska – piosenkarska gwiazda polskiej i zagranicznej estrady. Śpiewana przez artystkę piosenka ma wydźwięk dydaktyczny: wsłuchując się w jej tekst można się dowiedzieć, że z polskiej ziemi wyrosli Chopin, Curie (Maria), Kopernik oraz wynalazca języka esperanto Ludwik Zamenhof. Piosenkowy wniosek, jaki z tego wynika jest taki, że „naszą miłością podbijemy glob”.

Nieco bardziej się wyteżając można dzięki tej miłości dokonać podboju kosmosu! Przynajmniej jego części. Na przykład planety Mars. Od dawna poszukiwane są na nim ślady życia. „Gdybyśmy odkryli dowody życia na Marsie, zmieniłoby to bieg historii ludzkości” – objaśnia „ogładczy” wydany w 2018 roku teledysku z utworem „Noble Gas” jego współtwórca i wykonawca, amerykański producent muzyczny Steve Aoki.

Można bez końca przywoływać kolejne przykłady podobnych „kawałków” (ulubione określenie Józefa Świdra!). To jednak zamknęłoby nam drogę do... musicalu, któremu wypada parę słów poświęcić. Skłaniają ku temu walory dzieła oraz okoliczności, które doprowadziły do jego powstania i prapremierowej prezentacji. Doszło do niej 20 maja br. (powtórzenie następnego wieczoru) na Wzgórzu Katedralnym

GWIAZDY NAD FROMBORKIEM
na 4-o głosowy chór mieszany *a cappella*

kom. Jerzy Müller

Muzyka Tadeusza PREJZNER

Lento Allegretto

S. A. T. B.

quia — zdy. ja — rza się co noc.
nie — bo ja — sne na — wet w noc.

Tadeusz Prejzner *Gwiazdy nad Fromborkiem* - fragment początkowy

przed Bazyliką Archikatedralną Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja we Fromborku.

Z pomysłem stworzenia musicalowej opowieści o życiu Kopernika w 550 rocznicę urodzin uczonego i w przypadające również w tym roku 480.ecie jego śmierci wystąpiła Opera Krakowska. Zaprosiła do współpracy znakomitych twórców. Libretto musicalu napisała **Ałbena Grabowska** - lekarka neurolog, autorka m.in. bestsellerowej trylogii „Stulecie winnych”. Teksty piosenek wyszły spod pióra **Daniela Wyszogrodzkiego**. Twórcą muzyki jest **Tomasz Szymuś** – kompozytor i aranżer, wykładowca w Instytucie Muzyki na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Dobrze przygotował się do wyznaczonej sobie roli. Opowiadał o tym ciekawemu dziennikarzowi: - Przed komponowaniem wybrałem się do Florencji, by inspirować się oglądając obrazy, architekturę. W musicalu o Koperniku posłużyłem się muzyką stylistycznie renesansową czerpiąc z madrygałów czy chorałów gregoriańskich. Ona ilustruje sceny, które rozgrywają się w Padwie, w Krakowie, podczas Hołdu Pruskiego. Natomiast same piosenki mają charakter musicalowy z szeroką frazą i rozmachem.

Reżyserii widowiska podjął się **Jakub Szydłowski**, kierownictwa muzycznego **prof. Piotr Sułkowski** - dyrektor Opery Krakowskiej, wykładowca Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i w Krakowie.

W premierowym spektaklu uczestniczyło ok 200 wykonawców. Jeden z recenzentów po obejrzeniu spektaklu zauważył, że był to przykład „znakomicie zrealizowanego widowiska, spełniającego najwyższe standardy europejskie”. Nie objaśnił na czym te standardy polegają i czym różnią się od standardów krakowskich, fromborskich, prowincjonalnych?

W październiku musical o Koperniku wprowadzono do bieżącego repertuaru krakowskiej sceny operowej. W sezonie 2023/2024 zatem okazji do osobistego przekonania się co i jak z tymi standardami nie braknie. Wystarczy wybrać się do dawnej polskiej stolicy, zasiąść na operowej widowni i...zapomnieć o różnicach.

Andrzej Wójcik

Fotografie z prapremierowego przedstawienia musicalu „Kopernik” na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku zamieszczamy dzięki uprzejmemu udostępnieniu przez firmę eSKaMovieStudio



Scena z musicalu „Kopernik”. W roli astronoma - Marcin Franc © eSKa Movie Studio



Prapremiera musicalu na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku była jednym z najważniejszych wydarzeń Roku Kopernikowskiego © eSKa Movie Studio



W hołdzie Kopernikowi w 550. rocznicę urodzin i 480. rocznicę śmierci



Nie mogła zrozumieć po co są wojny...

prof. Halina Dragon

***30.06.1937- † 22.07.2023)**



„W latach szkolnych moim ulubionym przedmiotem była geografia. Od młodości miałam zamiłowanie do podróżowania. [...] Tuż po studiach wyjechałam do Austrii i Włoch. Był to impuls do wspaniałych przygód związanych z podróżowaniem. Najpierw po Europie, a potem po świecie”.

Średnie wykształcenie ekonomiczne i muzyczne Halina zdobyła w Chorzowie. Studia muzyczne ukończyła w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu na Wydziale Wychowania Muzycznego. W latach 1964-1979 była nauczycielką w szkołach muzycznych I i II stopnia. W 1979 roku rozpoczęła pracę w wyższych uczelniach, m.in. Wyższej Szkole

Pedagogicznej w Częstochowie, filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie (1983) oraz Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach (1987-1998). Od 1993 rok profesor nadzwyczajny. Z okresem pracy w kieleckiej uczelni wiązały się pierwsze zagraniczne występy (Holandia, Czechy, Niemcy) prowadzonego przez nią Chóru Instytutu Edukacji Muzycznej.

Wielostronna działalność muzyczna H. Dragon obejmowała pracę dydaktyczno-wychowawczą, popularyzatorsko-naukową, dyrygentką i twórczą, organizatorsko-upowszechnieniową. Na dorobek Zmarłej złożyły się m.in. wydane w 1983 roku „Solfeżopieśni” i „Materiały pomocnicze do zajęć umuzykalniających”. W kompozytorskiej tece firmowanej Jej nazwiskiem znalazły się m.in. również utwory i opracowania chóralne, jak wiązanka pieśni o Wiśle *Szeroka woda*, *Śpiewoszumy wiosenne* na 2-głosowy chór dziecięcy, *Ludośpiewki* kaszubsko-łowickie na 4-głosowy chór mieszany, *Kantata o Basi i smoku* na chór dziecięcy i orkiestrę symfoniczną.

W listopadzie 1984 roku przyjęła funkcję dyrygentki Chóru Męskiego „Hejnał” w Katowicach. Pod Jej kierunkiem nieistniejący już popularny zespół „śpiewaków w gór-

niczych mundurach” brał udział w zainicjowanym przez dyrygentkę cyklu koncertów „Spotkania z muzyką i pieśnią” dla mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej „Silesia” w Katowicach-Piotrowicach.

Towarzystwo Śpiewacze „Modus Vivendi” zawdzięcza H. Dragon przekazane w darze pianino.

Odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej, H. Dragon określała siebie mianem niedośzłego psychologa, muzyka z przypadku i globtrotera z zamiłowania.

Halina Dragon wspominała:

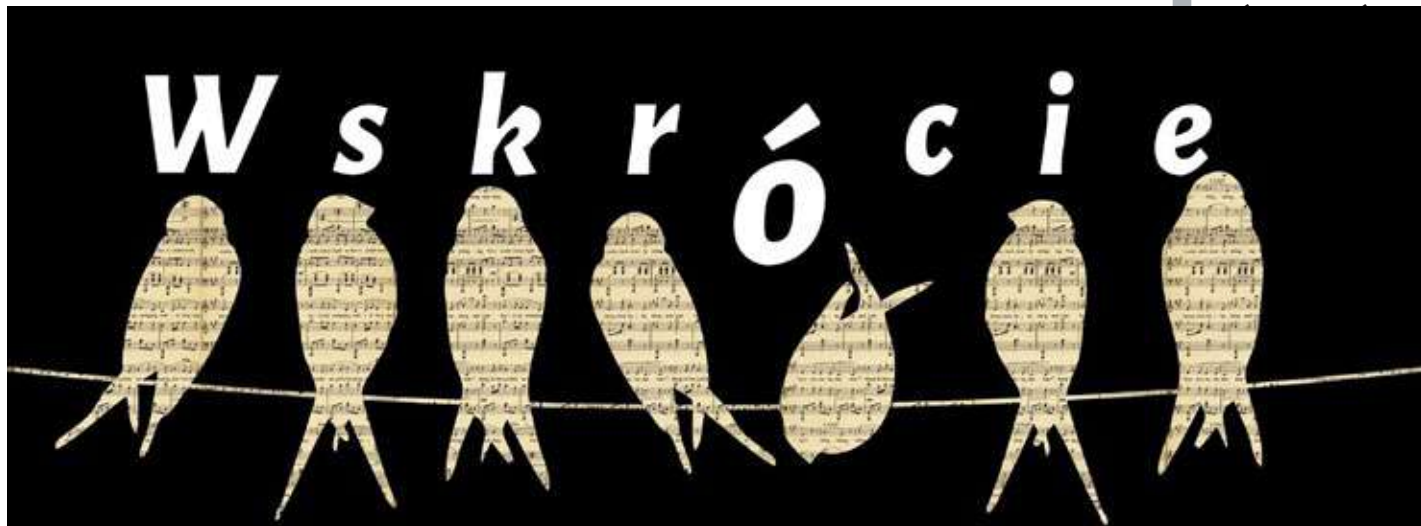
„Jako dziecko (byłam świadkiem II wojny światowej) nie mogłam zrozumieć, po co są wojny. Często zastanawiałam się nad tym, kto je wznieca. Czy ludzie naprawdę pragną zabijać się nawzajem? Dlaczego to robią?”

Dlaczego? Halina być może zna odpowiedź.

Zakończmy to Wspomnienie Jej własnym przesłaniem...

**Nie zamykajcie się w sobie!
Bądźcie otwarci na drugiego człowieka!**

Idźcie przez życie z wyciągniętą dłonią pełną życzliwości!



Racibórz. W sobotę 27 maja na estradzie Domu Kultury „Strzecha” Raciborskiego Centrum Kultury wybrzmiał koncert pieśni i tańca śląskiego amatorskich zespołów artystycznych Ziemi Raciborskiej. Organizatorami raciborskiego „Trojoka Śląskiego” byli: Okręg Raciborski ŚZChiO, Powiat Raciborski oraz Raciborskie Centrum Kultury. Trojokowe występy chórów poprowadziła Agnieszka Kawulok. Przygotowaniem imprezy, reżyserią oraz poprowadzeniem śpiewu finałowej pieśni zajęła się Kornelia Pawliczek-Błońska – prezeska raciborskiego okręgu ŚZChiO. Wystąpiły następujące zespoły: Młodzieżowy chór „Bel Canto” Stowarzyszenia Pomocna Dłoń w Raciborzu pod dyr. Marcelego Reszki, Chór Mieszany „Brzezie” przy parafii św. apostołów Mateusza i Macieja pod dyr. Aleksandry Gamrot, Chór „Cantate” z Pawłowa pod dyr. Gabrieli Grytner, Chór im. Eichendorffa z Raciborza pod dyr. Anny Dawidów, Żeńska grupa Chóru „Cecylia” Krzanowice pod dyr. Kornelii Pawliczek-Błońskiej, Zespół „Raciborzanie” z Stowarzyszenia „Źródło”, uczniowie Szkoły Podstawowej w Baborowie. Kończąca raciborskiego „Trojoka” pieśń *Jest miasteczko*



Na tradycyjnym raciborskim Trojoku

upamiętniała jej twórcę - Romana Masarczyka - pierwszego dyrygenta Okręgu Raciborskiego Związku Śląskich Kół Śpiewaczych po II wojnie światowej. **Źródło: RCK Foto: Kama**

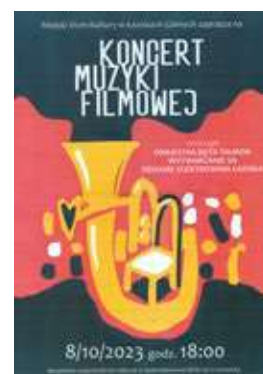
Tarnowskie Góry - Olsztyn k. Częstochowy. W dniach 14 – 16 lipca Chór „Słowiczek” z Tarnowskich Gór wraz z dyrygentem Adamem Szeliągą przebywał na muzycznych warsztatach w Olsztynie k. Częstochowy. Swoją podróż w urokliwym miejscu tarnogórscy chórzyscy wykorzystali na doskonalenie swoich głosów. Przyjęli również zaproszenie organizatorów „VII Jurajskiego Festiwalu Sztuki i Wina” i w sobotnie popołudnie 15 lipca jako reprezentanci swojego okręgu i Miasta Tarnowskie Góry dali występ na festiwalowej estradzie. Następnego dnia przed południem chórzyscy „Słowiczka” zapewnili oprawę muzyczną mszy świętej w miejscowym kościele dali też krótki koncert po jej zakończeniu. **(W.P.)**

Tarnowskie Góry. Tegoroczny wrzesień dopisał wspaniałą pogodą i wieloma wydarzeniami muzycznymi. W trzecim dniu tego miesiąca w Strzebinu odbyły się dożynki organizowane przez Sołectwo Strzebiń. Uświetnił je koncert muzyki rozrywkowej z udziałem Chóru Mieszanego „Hejnał” ze Strzebinia pod dyktando Pawła Szufla oraz Strzebińskiej Orkiestry Dętej pod batutą Sławomira Krysia. Tego samego dnia również w Reptach Śląskich odbyły się obchody dożynkowe. Wziął w nich udział tarnogórski Chór Mieszany „Słowiczek”, który wystąpił z towarzyszeniem Kwartetu Smyczkowego Szkoły Suzuki pod dyktando Adama Szeliği.



Na czele dożynkowego pochodu w Strzebinu miejscowa orkiestra prowadzona przez Sławomira Krysia

Łaziska Górne. Cesarski marsz, melodia z filmu „Zatańcz ze mną”, muzyczne fragmenty popularnych ekranizacji polskich, jak „Czarne chmury”, „Przygody pana Michała”, „Polskie drogi” czy „Kariera Nikodema Dyzmy” złożyły się m.in. na program kolejnego koncertu Orkiestry Dętej „TAURON”-Wytwarzanie S.A. Ulubiony łaziski zespół pod kierunkiem swego kapelmistrza Bogusława Plichty wystąpił w niedzielę, 8 października w gościnnej i wypełnionej do ostatniego miejsca sali Miejskiego Domu Kultury. Przedstawione zostały również dwie nowości repertuarowe orkiestry rozpoznane przez słuchaczy, jako fragmenty znanych musicali. Koncert muzyki filmowej był kolejnym ogniwem tematycznego cyklu występów do jakich m.in. w ramach „Letnich Spotkań z Orkiestrą” doszło we wrześniu 2021 roku na terenie Śląskiego Ogrodu Botanicznego w Mikołowie. Podobnie jak wielokrotnie wcześniej, także



i tym razem występ orkiestry firmowanej przez TAURON został owacyjnie przyjęty przez słuchaczy.

Chorzów. W październiku w wyższych uczelniach uroczystie inauguruje się nowy Rok Akademicki. Dzień oficjalnego rozpoczęcia nowego roku kształcenia studentów, jest wielkim świętem każdej uczelni. Wyższa Szkoła Medyczna w Sosnowcu inaugurację swojego Roku Akademickiego 2023-2024 obchodziła w środę 11 października. Po raz drugi zaproszenie uczelni do uświetnienia podobnej uroczystości przyjął Chór „Lutnia” z Chorzowa. Na początku uroczystości, podczas wprowadzenia uczelnianego sztandaru pod kierunkiem Łukasza Szmigiela wykonał studencką pieśń hymniczną *Gaudeamus igitur*. Podnosiły nasrój inauguracji podkreślił również chórалny śpiew *Mazurka Dąbrowskiego*, hymnu *Gaude Mater Polonia* oraz *Modlitwy o pokój* Norberta Blachy. (J.K.)

Bielsko-Biała. W dniach 19-22 października odbywał się tu XVIII Międzynarodowy Festiwal Chórów im. Kazimierza Fobera „Gaude Cantem”. W ramach festiwalu oprócz koncertów w kościołach diecezji bielsko-żywieckiej i cieszyńskiej oraz Domach Kultury i Domach Opieki Społecznej odbyły się przesłuchania konkursowe warsztaty chórалne i seminarium dla dyrygentów. Laureatem Grand Prix konkursu został Chór Politechniki Poznańskiej „Volantes Soni” pod dyрекcją Pawła Łuczaka.

Katowice. W niedzielę 22 października swoje dwudziestolecie obchodził

zespół śpiewaczy „Modus Vivendi Cameralis”. Uroczystość odbyła się w Kościele najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach-Piotrowicach. Po Mszy św. celebrowanej przez ks. prof. Antoniego Reginka rozpoczął się koncert z udziałem obu zespołów Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” i instrumentalnym towarzyszeniem Tomasza Telakowskiego. Gośćmi piotrowickich śpiewaków-kameralistów byli przedstawiciele ZG ŚZChIO: wiceprezes - Teresa Jaromin, sekretarz - Barbara Liczberska, dyrektor ds. orkiestr - Bogusław Plichta, Redaktor „Śpiewaka Śląskiego” - Andrzej Wójcik. Obecny był także prezes honorowy ZG ŚZChIO - Roman Warzecha.



Zespół Śpiewaczy Modus Vivendi Cameralis obchodził swoje 20.lecie

Mikołów. W dniu 22 października Chór „Harmonia” z Mikołowa gościł w parafii pw. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Katowicach - Brynowie. Dał tu występ, na który złożyły się pieśni śpiewane *a cappella* oraz z akompaniamentem Romualda Gizdonia. Zaprezentowano renesansowe utwory



Mikołowska Harmonia podczas koncertu w Katowicach-Brynowie

Wacława z Szamotuł oraz kompozycje J.S. Bacha, G. F. Haendla, P. Czajkow-

skiego, S. Rachmaninowa, K. Jenkinsa i Józefa Świdra. (A.K.)

Knurów. Orkiestra KWK Knurów w ostatnim roku aktywnie uczestniczyła w różnych projektach muzycznych. Na początku roku w Domu Kultury w Knurowie-Szczygłowicach wzięła udział we wspólnym koncercie z Waldemarem Malickim. Następnie zrealizowała cztery klipy udostępnione na kanale YouTube. Na pierwszym w utworze *Im So Excited* towarzyszyła trzem wokalistkom - Joannie Świdrak, Martynie Wolsztyńskiej i Natalii Tomeckiej. Na drugim klipie utrwalony został wybrany z muzyki filmowej utwór *Peter Gunn* Henry Manciniego z solowym udziałem Agnieszki Nawrat grającej na saksofonie altowym, trębacza Łukasza Folwarcznego oraz puzonisty Piotra Gieniusza. Pozostałymi utworami zarejestrowanymi na klipach są *Sunny* z solistycznym popisem Jarosława Spałka (trąbka) i Adama Szarugi (gitara). W realizacji ostatniego klipu uczestniczyli tancerze zumby. Instrumentaliści z Knuruwa utworzyli na YouTube także kanał edukacyjny pt. „Orkiestra Dzieciom” z podkładami znanych piosenek w wersji karaoke. Do dokonań Orkiestry z Knuruwa należą również udane występy podczas Knurowskich Dni Integracji oraz Dożynek Powiatu Gliwickiego. Za sukces można uznać wysoką lokatę na liście przebojów Radia Silesia nagranie utworu *Zagraj mi muzyko* (solistka J. Świdrak). Koncert patriotyczny w dniu Narodowego Święta Niepodległości oraz występy barbórkowe dopełniły pracowity rok działalności orkiestry. (M.K.)

Kalety. 1 listopada chór „Sonata” z Kalet uświetnił obchody Święta Niepodległości w Kaletach. Po złożeniu wieńców pod pomnikiem Za Wolność i Demokrację i przemówieniu Burmistrza Kalet, odbył się mini koncert Miejskiej Orkiestry Dętej, Chóru „Sonata” oraz występ Zespołu Pieśni i Tańca „Kalety”. Na wstępie obchodów chór wykonał *Gaude Mater Polonia*. Druga część występu miała regionalny charakter. „Sonata” po raz pierwszy zaprezentowała się w nowych strojach ludowych (bytomsko-rozbarskich). Na program chóru złożyła się śląska wiązanka: *Bytomski mosteczek, Jakem maszerował, Listeczku dębowy, Przy studziencie siedziała*. Koncert zakończyły pieśni powstańcze oraz solowy występ naszego druha Bogdana Łazaja z uczennicami kaletańskich szkół. Stroje zakupił urząd Miasta Kalety w ramach programu EtnoPolska 2023. (R.F.)

Łaziska Dolne -Średnie-Górne. Uroczysty koncert z okazji 20-lecia Chóru „Wanda” z Łazisk Dolnych oraz 40-lecia Chóru „Moniuszko” z Łazisk Średnich odbył się 4 listopada w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Łaziskach Górnych. Oba chóry w znakomitej formie zaprezentowały się w repertuarze klasycznym, ale zdecydowanie tego wieczoru dominowały utwory lekkie, rozrywkowe. Rozpoczęto jednak podniosłe wspólnym śpiewem hymnu *Gaude Mater*. Część pierwszą koncertu wypełnił występ chóru „Wanda”, który pod kierunkiem Patrycji Wojtynek zabrał słuchaczy w przeplatana słówek i śpiewem muzyczną podróż obejmującą m.in. Afrykę Południową, Italię, Półwysep Apeniński i...

Górny Śląsk. Na drugą część koncertu złożyły się utwory prezentowane przez chór „Moniuszko”. Pod kierunkiem Donaty Dłubis wykonane zostało m.in. wzniosłe Canticum jubilo Georga Fredricha Haendla. Z okazji ważnych dla obu chórów rocznic oba zespoły uhonorowane zostały Złotymi Odznakami ŚZChiO z Laurem. Honorowymi odznakami związkowymi różnych stopni udekorowani zostali również wyróżniający się śpiewaczym stażem i załugami dla ruchu chóralnego członkowie chórów „Wanda” i „Moniuszko”.

Katowice. 6 listopada b.r. w sali koncertowej katowickiej Akademii Muzycznej odbył się koncert zorganizowany przez Katedrę Dyrygentury Chóralnej w ramach cyklu „Chóry naszych absolwentów”. Wystąpiły dwa chóry zrzeszone w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr – obchodzący piętnastolecie działalności Chór „Cantate Deo” z parafii pw. Krzyża Świętego w Tychach-Czułowie pod dyрекcją Michała Brożka, oraz świętujący swoje pięciolecie Zespół Śpiewaczy „Apertum Cor”, który pod kierunkiem Kamila Gojowego pracujące przy parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. „Apertum Cor” promuje obecnie swój pierwszy album płytowy (więcej o tym na s. 8-9). Na program koncertu złożyły m.in.: utwory cyklu „Z Pieśni Kościelnych” H. M. Góreckiego, *Pieśń Cherubinów* D. Bortniańskiego *Ave Verum* K. Jenkinsa, *Jubilata Deo* P. Anglea. W trakcie wydarzenia nastąpiło uroczyste wręczenie odznak honorowych ŚZChiO: Brązowej Odznaki I Stopnia dla Zespołu Śpiewaczego „Apertum Cor” oraz Srebrnej Odznaki II Stopnia dla Chóru „Cantate Deo”. Aktu tego dokonała prezes ŚZChiO Weronika Czech wraz z dyrektorem artystycznym prof. Iwoną Melson. Po ceremonii połączone chóry wykonały dwa utwory: *Kto szuka Cię* J. Świdra oraz *Ubi Caritas* O. Gjeilo. Zarówno dla chórzystów, jak i słuchaczy koncert – poprowadzony przez Dominika Wołowczyka – był chórąlną uczcą, pełną radosnego śpiewu, emocji i wzruszeń. (E.K.)

Świerklaniec: 11 listopada w tutejszym Pałacu Kawalera (była rezydencja rodu Donnersmarcków) odbyły się XII Świerklanieckie Spotkania Chóralne – cykliczne wydarzenie kulturalne zainicjowane w 2009 roku. W dotychczasowych Spotkaniach wzięło udział trzydzieści chórów śląskich. Gośćmi świerklanieckiej publiczności były też zespoły zagranicznie z Francji, Niemiec, Litwy, Czech i Węgier. Hasłem jednoczącym chóry, które występowały także podczas tegorocznego wydarzenia są słowa: „Łączy nas radości pieśń”. W dniu imprezy odbyły się chóralne warsztaty poprowadzone przez prof. dr hab. Iwonę Bańską z Akademii Muzycznej w Katowicach. Podczas popołudniowego koncertu galowego w holu Pałacu kawalera z programem pieśni tematycznie uwzględniających obchodzone 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości wystąpiły chóry okręgu tarnogórskiego ŚZChiO – „De Profundis” z Bytomia (dyr. Joanna Put), „Lutnia” z Koszęcina (dyr. Stefania Biela) i stały bywalec świerklanieckich Spotkań chór „Jutrzenka z Nakła Śląskiego (dyr. Ewa Zug). (H.K.)

Katowice. W dniu 11 listopada 2023 br. w kościele św. Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu odprawiona została Msza św. w intencji zmarłych członków Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach.

Oprawę muzyczną wzbogacił chór parafialny św. Cecylii. Wykonał następujące utwory: *Bogurodzico dziewico*, *Gaude Mater*, *Ave verum*, *Modlitwa o pokój*, *Ojcowski dom*. (T.J.)



W Łaziskach ważne dla siebie rocznice obchodziły chóry Wanda i im. „Moniuszki”



Zespół Śpiewaczy Apertum Cor podczas występu w katowickiej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego



Połączone chóry na neobarokowych schodach holu Pałacu Kawalera w Świerkłańcu

Na podstawie informacji własnych oraz korespondencji nadesłanych przez **Teresę Jaromin (T.J.)**, **Helenę Karch (H.K.)**, **Agnieszka Kazienko (A.K.)**, **Ewę Kopacz (E.K.)**, **Rajnolda Franke (R.F.)**, **Janusza Karasia (J.K.)**, **Mariusza Kowalczyka (M.K.)** i **Witolda Pauly (W.P.)** - opracował **andwoj**



Rok założenia 1920

Śpiewak Śląski

Rok LXII, Nr 3-4 (445-446) 2023

ISSN 1431-2899

